Rok XIII. Nr. 242 (3843) Wilno, Czwartek 3 Września 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

CENZURA

Pisma codzienne świecą nieraz białemi plamami, wyciętemi przez cenzurę. Nie stoimy na stanowisku liberalnem, które pozwala każdemu „urabiać" czytelnika tak, jak się komu podoba. Ale cenzura musi sobie zdawać sprawę, że konieczny jest dwojaki kąt oceniania pism.

Są pisma, które stoją na gruncie państwowości polskiej, są ludzie, którzy najgoręcej pragną dobra dla Polski, oceniając tylko — nieraz może błędnie, nie raz słusznie — odmiennie od oka cenzorów przyszłość i warunki rozwoju narodu i państwa. Ci — nawet w razie błędów — nie mogą być traktowani, jako wrogowie Polski. To tylko stwarza ferment i zwiększa rozgoryczenie.

Inna musi być postawa względem pism, książek i broszur, które — świadomie, czy nie — służą sprawie obcych. Dla tych pism niema wolności słowa, względem tego rodzaju bibuły nie czas na liberalizm.

Cenzura w Polsce ma wzrok jednostronnie wyostrzony. W stosunku do pism tego drugiego rodzaju, jeśli je nawet cenzura prześlepi, społeczeństwo musi zareagować. Społeczeństwo i sprzedawca. Daliśmy temu wyraz w artykule p. t. „Kioski i wnioski".

Jest jeszcze jeden rodzaj pism, względem których nie czas na liberalizm. To pornografja. Gen. Składkowski wydał ogólnik pornografję zwalczający. Jednakże nie widzimy całkowitego realizowania tego okólnika. Różne „Bociany" i „Wolne Żarty" w dalszym ciągu wiszą na wystawach, w dalszym ciągu podkopują siłę moralną narodu. Dziś mamy początek roku szkolnego. Tłumy młodzieży zjeżdżają się do miasta. Lubimy deklamować o tej przyszłości narodu. Ależ na litość Boską w trosce o moc moralną, o siłę charakterów, oto, czego tak bardzo Polsce dziś braknie — całe społeczeństwo musi brać udział. Parę docinków ze strony kupujących w jednym tylko kiosku, na którym jak na ofiarnym kożle skrupiło się to, co widzieliśmy wszędzie, spowodowało, że bolszewickie broszury zostały wymiecione ze szczętem, a przynajmniej głęboko pochowane. Myślimy, że artykuł ten przekona właścicieli kiosków, że i pornografję trzeba usunąć.

Inna rzecz, że organizacja cenzury w zakresie moralności musi być zreformowana. Musi tu być powołany czynnik społeczny. Tak jest zorganizowana cenzura filmowa w Austrji i daje doskonałe rezultaty. Wzmaga poczucie odpowiedzialności społeczeństwa, jest czynnikiem wychowawczym. Każda cenzura wywołuje uczucie niezadowolenia. Społeczny charakter cenzury niezadowolenie to usuwa lub ogranicza do poszczególnych jednostek.

Społeczeństwo trzeba wprząc do pracy dla dobra Polski.

Trzeba zerwać z wychowywaniem go tylko przez urzędnika, który nie zawsze dorósł do roli wychowawcy. Zresztą i on musi być przez społeczeństwo wychowywany, musi być wprzęgnięty do **wspólnej pracy** całego narodu. Cenzura urzędnika w starostwie nosi piętno tylko negatywne. Cenzura społeczna ma wiele pierwiastków pozytywnych, zmusza do konsekwencji w postępowaniu, stwarza zwartą opinję publiczną.

A. G.

Wódz Polski na polach bitew w Szampanji

Prezydent Lebrun udekorował gen. Rydza-Śmigłego wielką wstęgą Legji Honorowej

NANCY, (Pat). Dziś w drugim dniu manewrów odbyła się uroczysta dekoracja gen. Śmigłego Rydza wielką wstęgą Legji Honorowej przez prezydenta republiki, Lebrun, który przerwał swoje wywczasy i przybył w dniu wczorajszym do Chalons. Na polach bitew w Szampanji, na których odbywały się ćwiczenia wojskowe, mające na celu wypróbowanie nowoczesnego sprzętu wojennego zgromadziły się już dziś od godziny 7 rano: 29 pułk dragonów i 151 pułk piechoty, ustawione w czworobok na wzgórzu pod Suippes. Na 10 minut przez 10 na wzgórze zajechały auta generalicji francuskiej, przybywającej z punktu obserwacyjnego i towarzyszącej gen. Śmigłemu Rydzowi. W parę minut później przyjechał prezydent republiki p. Albert Lebrun. Po odegraniu hymnów narodowych obu państw i sprezentowaniu broni, prezydent republiki wraz z ministrem wojny Daladier, który specjalnie przybył z Paryża na tę uroczystość, z generałami Śmigłym Rydzem i Stachiewiczem przeszedł przed frontem oddziałów, poczem generał Śmigły Rydz stanął przy ustawionym w polu sztandarze, a prezydent republiki odłączywszy się od generalicji i świty, stanął przed nim i donośnym głosem oświarczył:

„Generale Edwardzie Śmigły Rydzu, w imieniu republiki francuskiej wręczam panu wielką wstęgę Legji Honorowej".

Z temi słowy prezydent nałożył gen. Śmigłemu Rydzowi czerwoną wstęgę orderu Legji Honorowej i ucałowawszy go zgodnie z ceremonjałem, uścisnął mu serdecznie dłoń. Prezydent Lebrun powrócił na swoj miejsce, natomiast wystąpił z grupy zebranej generalicji gen. Gamelin, który wyciągnąwszy szablę przy dźwiękach orkiestry wojskowej oświadczył generałowi Stachiewiczowi „w imieniu prezydenta republiki mianuję pana komandorem Legji Honorowej". Następnie dotknąwszy szpadą ramienia generała, ucałowawszy go, wręczył mu odznakę komandorji z gwiazdą Legji Honorowej.

W ten sam sposób odbyło się doręczenie krzyża oficerskiego Legji Honorowej płk. Strzeleckiemu oraz krzyża kawalerskiego adjutantom gen. Śmigłego Rydza rtm. Horochowi i Vacqueret oraz rtm. Kurczewskiemu, z attache'atu wojskowego przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Po tej ceremonji prezydent Lebrun i gen. Śmigły Rydz a z nimi minister Daladier, gen. Gamelin, ambasador Łukasiewicz i reszta generalicji stanęli wzdłuż drogi, na której odbyła się defilada pułku kawalerji i pułku piechoty. Po defiladzie prezydent republiki pożegnawszy się z obecnymi a w szczególności serdecznie z gen. Śmigłym Rydzem, którego ma gościć jeszcze w bieżącym tygodniu u siebie na śniadaniu, odjechał do Paryża. Jednocześnie odjechał do Paryża ambasador R. P. Łukasiewicz, zaś gen. Śmigły Rydz wraz z generalicją francuską udał się zpowrotem na punkt obserwacyjny by przyglądać się dalszemu ciągowi manewrów. Na punkcie obserwacyjnym odbyło się po zakończeniu dzisiejszych ćwiczeń, omówienie manewrów w obecności gen. Śmigłego Rydza. Po omówieniu i krytyce manewrów którą przeprowadził gen. Gamelin, minister wojny Daladier oświadczył, że armja francuska jest dumna z tego, że jej manewry odbyły się pod okiem naczelnego wodza wojsk polskich.

O godz. 3 po południu po zakończeniu ćwiczeń i po śniadaniu, które odbyło się w jednym z hoteli w Verdun, gen. Śmigły Rydz przybył wraz z generalicją francuską przed mauzoleum wzniesione na szczycie wzgórza, na którem znajdował się w czasie wojny światowej słynny fort Douamont. Mauzoleum wzniesione z ofiar składanych przez rodziny poległych Francji i państw sprzymierzonych, wieńczy niejako wspólny grób niemal miljona ludzi.

U schodów wiodących do olbrzymiego mauzoleum, gen. Śmigły Rydz i gen. Gamelin po przejściu przed frontem marokańczyków złożyli dwa wieńce o barwach polskich i francuskich. Na wstędze wieńca polskiego widnieje napis: „Bohaterom poległym pod Verdun gen. Śmigły Rydz".

Po zwiedzeniu mauzoleum, marokańczycy przedefilowali przed gen. Śmigłym Rydzem i generalicją francuską. Następnie generał odjechał na zwiedzenie t. zw. „Okopu bagnetów", a następnie przybył do Nancy. Miasto powitało naczelnego wodza wojsk polskich iście po królewsku. Przepiękny „Plac Stanisława" zbudowany przez króla Stanisława Leszczyńskiego i ozdobiony pomnikiem króla udekorowany był flagami.

Wjazd gen. Śmigłego Rydza do Nancy był wielkim przejazdem triumfalnym przez miasto. Ludność wiwatowała na cześć gen. Śmigłego Rydza i wznosiła okrzyki „niech żyje Polska".

Gen. Śmigły Rydz po powrocie z obiadu, który wydał na jego cześć gen. Requin, powrócił pieszo przez „Plac Stanisława" do hotelu wśród gorących owacyj.

Prasa francuska podnosi zasługi Rydza Śmigłego

GENERAŁ CUGNAC opublikował obszerny artykuł na łamach tygodnika „Choc". Po naszkicowaniu sylwetki gen. Rydza-Śmigłego i roli odegranej przezeń w roku 1920 autor podkreśla, że Generał Rydz Śmigły, jako główny wykonawca okrążającego czerwone wojska manewru ma prawo do wdzięczności Polski i całego cywilizowanego świata.

Lewicowy tygodnik „MARIANNE" poświęca osobie generała Rydza-Śmigłego artykuł wstępny, w którym podkreśla, że mimo skromnego tytułu inspektora armji, generał Rydz-Śmigły jest w rzeczywistości naczelną osobistością Rzeczypospolitej.

Delegaci Związku Dziennikarzy R. P. u Premjera

WARSZAWA, (Pat). W dniu 2 września p. premjer gen. Sławoj Składkowski przyjął prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w osobach prezesa Związku płk. WYŻEŁ-ŚCIEŻYŃSKIEGO, wiceprezesów red. W. GIEŁŻYŃSKIEGO i H. WIERZYŃSKIEGO oraz sekretarza generalnego Związku red. W. KOZŁOWSKIEGO, którzy przedstawili p. premjerowi stanowisko Związku Dziennikarzy wobec nie dawnego oświadczenia p. premjera w sprawie stosunku rządu do prasy. Tematem godzinnej rozmowy było zagadnienie właściwych środków, któreby zarówno zapewniały swobodę słowa i krytyki w życiu politycznem, tak też przeciw działały swawoli i nadużywaniu słowa drukowanego. W wyniku tej rozmowy osiągnięto zgodność poglądów w powyższych sprawach. Przytem p. premjer wyraził zadowolenie, że Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej uznał za potrzeb ne zgłosić się do niego dla ich omówienia oraz obiecał wydać zarządzenie, celem zapewnienia łączności pomiędzy władzami państwowemi a prasą. Równocześnie p. premjer zainteresował się sprawami, dotyczącymi uregulowania stosunków prawnych prasy i zawodu dziennikarskiego.

Obrady Fidac'u

WARSZAWA, (Pat). Po uroczystem otwarciu kongresu „Fidacu" odbyły się w godzinach popołudniowych obrady komisyjne. Równocześnie w innych salach rozpoczęły się obrady „Fidacu" żeńskiego, zagajone przemówieniem pani marszałkowej Piłsudskiej. W obradach wzięły udział delegatki prawie wszystkich państw.

Wieczorem w sali oficerskiego jachtklubu ministr. spraw wojskowych gen. Kasprzycki wydał obiad na cześć gości. W obiedzie wziął udział p. minister spr. zagranicznych Beck. Generalicję oprócz p. ministra Kasprzyckiego reprezentowali pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Regulski, zastępca szefa sztabu głównego gen. Malinowski. Był także obecny woj. Grażyński.

Podczas obiadu p. minister Kasprzycki wygłosił przemówienie na które odpowiedział prezes „Fidac'u" hr. van der Burch.

(Wiadomość o otwarciu kongresu podaliśmy na innem miejscu).

ATAK NA IRUN

Zdobycie przez powstańców fortu San Marcian

BIRIATOU, (Pat). Havas donosi: Na froncie Irunu, gdzie całe przedpołudnie panowała zupełna cisza, rozpoczęła się akcja bojowa o godz. 13. Wojska powstańcze otworzyły gwałtowny ogień artylerji i karabinów maszynowych na okopy przeciwników.

HENDAYE, (Pat). Oddziały wojsk narodowych które w środę wieczorem podjęły energiczny atak na Irun i zajęły część wzgórz panujących nad San Marcian i sam ofrt zdołały znacznie rozszeqrzyć swe początkowe sukcesy. Oddziałom tym udało się obejść wojska rządowe i po ustawieniu karabinów maszynowych na dogodn. pozycjach rozpocząć ostrzeliwanie tych wojsk ogniem flankowym. Ogień ten zmusił oddz. rządowe do powolnego wycofania się z zajmowanych pozycyj. O godz. 21 ogień z karabinów ręcznych i maszynowych stał się ponownie niesłychanie gwałtowny z czego wnioskować można było o nowych atakach podjętych przez wojska narodowe. Na tyłach wojsk rządowych przy zapadnięciu ciemności, dawało się zauważyć niezwykłe podniecenie, graniczące niemal z paniką. Pociąg pancerny cofnięty został niemal o kilometr i znajduje się obecnie między Behobia a Irunem. Nastąpiło to prawdopodobnie na skutek obaw że droga powrotna może być odcięta. Ogień artyleryjski po zapadnięciu nocy nieco osłabł.

Ku wielkiemu zdziwieniu obu stron walczących około 200 członków milicji ludowej rzuciło się w pełnem uzbrojeqniu do rzeki Bidassoa, aby wpław przedostać się do Francji. Jednakże do brzegu dopłynęło tylko 80 żołnierzy którzy niezwłocznie rozbrojeni zostali przez żandarmerję francuską.

Około godz. 22 ogień artyleryjski po obu stronach znacznie osłabł. Ogień karabinów ręcznych i maszynowych trwa jednak z niemniejszą siłą.



Fragment z walk w Sierra. W oddziałach szturmowych znajduje się wiele kobiet. Co unaocznia ilustracja.

Olbrzymie straty po obu stronach

HENDAYE (Pat). Agencja Reutera donosi: wojska powstańcze nie wykorzystały przeprowadzonego przez nie w dniu wczorajszym niezwykle starannego przygotowania artyleryjskiego. nie posuwając się ani na krok naprzód. Straty po obu stronach są olbrzymie, liczba zabitych i rannych po obu stronach przekracza 1600. Dyscyplina wojsk rządowych zdaje się być dobra, czego dowodem jest postawa tych wojsk w dniu wczorajszym w czasie pojedynku artyleryjskiego, w którym powstańcy przewyższali znacznie wojska rządowe liczebnością bateryj. Dyscyplina wojsk powstańczych jest, jak się zdaje znacznie gorsza.

Do godziny 11 nie upadł dziś na froncie Irunu ani jeden pocisk, ani też nie pojawiły się samoloty.

Wojska powstańcze o 5 km. od Malagi

RABAT (Pat). Radjostacja w Jerez Dela Frontera donosi: Załoga brytyjskiego torpedowca, który zawinął dziś do Gibraltaru oświadczyła, że wojska narodowe znajdują się w odległości 5 km. od Malagi. Samoloty powstańcze obrzuciły miasto bombami, przyczem liczne budynki między nimi hangar lotniczy, zostały uszkodzone. Lotnictwo powstańcze również rozwinęło ożywioną działalność na frontach Huesca, Teruel i Saint Martial. Na froncie Asturji znajdują się wojska powstańcze, po zdobyciu Tineo, Salas i Trubia, o 30 km od Oviedo.

Kontakt między Madrytem a Burgos

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Saint Jean de Luz, ze źródeł jak najbardziej autorytatywnych, że między Madrytem a Burgos utrzymany jest bezpośredni kontakt za pośrednictwem ambasadorów akredytowanych w Hiszpanji.

Sytuacja wojsk rządowych pod Irunem, po zdobyciu przez powstańców góry Turiante jest beznadziejna.

Źle z rządem na Majorce

PARYŻ (Pat). Z Palmy donoszą, że straty wojsk rządowych na Majorce są tak wielkie, że rząd kataloński zmuszony został do wysłania tam paru okrętów dla zabrania rannych i chorych.

W Marokko spokój

PARYŻ (Pat). Havas donosi: W Marokko hiszpańskiem panuje zupełny spokój. Narazie zaniechano rekrutacji tubylców, co wskazuje na dysponowanie przez powstańców dostateczną ilością wojska.

Brytanja zabrania swym obywatelom walczyć w Hiszpanji

LONDYN (Pat) Wobec powtarzających się ostatnio wypadków udziału obywateli brytyjskich w charakterze ochotników w wojnie domowej w Hiszpanji, rząd brytyjski postanowił podjąć kroki, aby zabronić zaciągania się swych obywateli pod sztandary stron walczących w Hiszpanji.

Min. przemysłu i handlu Francji przybędzie do Polski

Paryż (Pat)). Na zaproszenie rządu polskiego minister przemysłu i handlu Paul Bastid w dniu 10 września opuści Paryż udając się do Warszawy. Minister Bastid bawić będzie w Polsce do dnia 14 września.

Dymisja Goemboesa

BUDAPESZT (Pat). Premjer Goemboes złożył dziś na ręce regenta prosbę o udzielenie mu dymisji ze stanowiska ministra obrony narodowej. Regent Horthy przychylił sie do tej prośby i na wniosek premjera mianował ministrem obrony narodowej generała porucznika Somkuthy'ego. Regent Horthy nadał premjerowi Goemboesowi rangę generała piechoty.

Zmiany personalne w ministerstwach francuskich

PARYŻ, (Pat). Zgodnie z zapowiedzią ministra spraw wewnętrznych Salengro, należy się spodziewać, że na najbliższem posiedzeniu rady ministrów nastąpą decyzje w sprawie zakrojonych na szeroką skalę zmian personalnych w ministerstwach: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, finansów, kolonij i sprawiedliwości.

W Palestynie wciąż niespokojnie

JEROZOLIMA (Pat). Akcje terorystyczne powtarzają się w dalszym ciągu. Szofer autobusu żydowskiego została w pobliżu Natanii śmiertelnie raniony przez bombę, rzuconą pod autobus. W pobliżu Ramallah patrol wojskowy był dwukrotnie ostrzeliwany przez bandę uzbrojonych powstańców arabskich. Wojsko odpowiadało, czyniąc użytek z broni, przyczem jeden Arab został raniony, a kilku wzięto do niewoli. Obóz wojskowy, położony w pobliżu Berszeby, był ostrzeliwany, przyczem żołnierz brytyjski odniósł ciężkie rany. Ponadto w ciągu ubiegłej nocy zanotowano w całym kraju szereg napadów na osiedla żydowskie.

Stalin chory?

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Moskwy: Rząd sowiecki oficjalnie zaprzecza wiadomościom opublikowanym zagranicą o chorobie Stalina.

Murałow i Tumanow zwolnieni z zajmowanych stanowisk

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że według doniesień urzędowych dotychczasowy pierwszy zastępca ludowego komisarza rolnictwa Murałow został cofnięty ze swego stanowiska. Według wiadomości z tych samych źródeł dotychczasowy kierownik banku kredytów długoterminowych Tumanow otrzymał również dymisję.

Szef misji wojskowej ZSRR Ozierskij przybył do Londynu

LONDYN, (Pat). Szef misji wojskowej ZSRR w Londynie Ozierskij przybył dziś popołudniu do Anglji statkiem z Calais. Ozierskij odmówił dziennikarzom jakichkolwiek informacyj.

„Międzynarodowy dzień młodzieży“ w Moskwie

MOSKWA (Pat). Wczoraj wieczorem na Placu Czerwonym odbyła się wielka manifestacja z okazji „Międzynarodowego dnia młodzieży“. Przed mauzoleum Lenina, na którem stali Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Ordżonikidze, Budiennyj, Bubnow i inni członkowie rządu i kierownictwa partyjnego, przedefilowało około 600 tys. młodzieży. Stalin nie był obecny na defiladzie, gdyż przebywa na wywczasach na Kaukazie.

„Trockiści“ na Syberji

MOSKWA (Pat). Z Nowosybirska donoszą: w tak zwanym „wydziale politycznym“ w m. Barnauł (Syberja Zachodnia) wykryci zostali liczni trockiści. Naczelnik „wydziału politycznego“ Bajewski również okazał się trockistą.

Trocki zmienił miejsce pobytu w Norwegji

LONDYN, (Pat). Trocki opuścił dziś wraz z małżonką Hoonefoss, udając się do nowego miejsca pobytu, którem jest Sundby o 20 mil na południe od Oslo. W drodze towarzyszył Trockiemu samochód z eskortą policyjną.

Trocki skarży norweską partję komunistyczną

OSLO (Pat). Adwokat Trockiego oświadczył, że Trocki ma zamiar wytoczyć proces norweskiej partji komunistycznej oraz prawicowej norweskiej „Unji narodowej“, a także organom prasowym obu ugrupowań o odszkodowanie za straty poniesione przezeń z powodu zaatakowania go przez wspomniane partje.

Balon „Augsburg“ wylądował w Mołwatyczach

WARSZAWA (Pat). Według informacyj, otrzymanych przez Aeroklub R. P. balon niemiecki „Augsburg“ z pilotem Ernstem Frankiem i Baudererem lądował 100 km. na południe od Mołwatycze, w odległości 920 km od Warszawy w kierunku Moskwy.

W Sowietach dyktatura nie proletarjacka, ale osobista

— pisze „Daily Herald“

LONDYN, (Pat). Omawiając sytuację w Sowietach socjalistyczny „Daily Herald“ stwierdza, że nadzieje, iż dyktatura w Z. S. R. R. będzie okresem przejściowym, okazały się złudzeniem. Ustrój tamtejszy nie jest — zdaniem dziennika — dyktaturą proletarjatu, lecz dyktaturą osobistą. Obecna bezlitosna „czystka“ nie pozostaje w żadnym związku z racjonalnymi środkami ostrożności przeciwko spiskom i zmierza wyłącznie do zgniecenia opozycji. Sowiety przechodzą zdaniem dziennika, z jednej formy dyktatury w drugą, która bynajmniej nie jest komunistyczną. „Stara gwardja“ jest tępiona a nowi ludzie są ludźmi Stalina. O Stalinie mówi się ze służalczością i pochlebstwami, jakimi Lenin gardziłby i jakich nie słyszano w Rosji od czasu upadku carów. Zmiana ta jest głęboko przekonywującą i rozczarowuje sympatyków i obrońców reżimu sowieckiego, których nadzieje zostały zniweczone, kończy z goryczą organ brytyjskiej „Labour Party“.

—:o:—

Dookoła wydarzeń moskiewskich (5)

TROCKI — DIMITROW — JAKUBOWICZ

Trocki — agent Gestapo, „hetman" już rozstrzelanej „bandy terorystów faszystowskich"! To już więcej niż fascynujący prima aprilisowy kawał polityczny. To już rzeczywista polityka Zasławskich, z okresu walki na śmierć i życie przeciwko Leninowi i partji bolszewickiej.

Kim jest bowiem Trocki?

Jest to wybitny polityczny działacz komunistyczny. Udział tego syna żydowskiego kolonisty w rewolucyjnym ruchu robotniczym datuje się od 1896—97 roku. I podczas rewolucji 1905 roku i w czasach późniejszych wybija się na czołowe pozycje ruchu rewolucyjnego. W okresie wojny — tak samo jak Lenin jest zdecydowanym internacjonalistą. Po wybuchu rewolucji marcowej, w lipcu 1917 roku z całą swą grupą przystępuje do partji bolszewickiej, gdzie zostaje przyjęty nietylko z otwartemi ramionami, ale na odbywającym się w tym momencie VI zjeździe partyjnym, wybrany do CK partji. Odtąd narówni z Leninem, kieruje prawie całą akcją partji bolszewickiej. Po rewolucji listopadowej zostaje pierwszym komisarzem spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej. Po podpisaniu pokoju brzeskiego zostaje komisarzem spraw wojskowych i w dziedzinie organizacji armji czerwonej otrzymuje pełnomocnictwa prawie dyktatorskie. Jednocześnie jest członkiem biura politycznego partji bolszewickiej, czyli najwyższej podówczas władzy w państwie. Na szeroką skalę rozwija działalność publicystyczną i narówni z Leninem odpiera w swych książkach ataki wodzów zachodnioeuropejskiego socjalizmu, jak Kautski, Bauer i wielu innych.

Lenin i Trocki w owym okresie, to dwaj równorzędni wodzowie rewolucji bolszewickiej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Trocki całkowicie wówczas zdobył zaufanie twórcy partji bolszewickiej i że Lenin puścił w niepamięć jego „niebolszewizm" z przed lipca 1917 r. Twórca ustroju radzieckiego dał temu wyraz również w swym liście -„testamencie" z grudnia 1922 roku, skierowanym do zjazdu partyjnego. Wskazuje bowiem w nim na Trockiego, jako „jednego z najzdolniejszych członków CK partji" z pośród t. zw. „starej gwardji". Wiedząc o tarciach jakie oddawna istniały pomiędzy Stalinem a Trockim i obawiając się ażeby te tarcia z biegiem czasu nie doprowadziły do rozłamu partji bolszewickiej — „w postcriptum" bodilnie, radzi usunąć Stalina ze stanowiska generalnego sekretarza partji, jako człowieka szorstkiego i nietaktownego.

Mimo to, już w 1923 r. Stalin przygotowywał się do rozgrywki z Trockim i w tym celu utworzył swego rodzaju „triumwirat" z dwoma starymi bolszewikami: Zinowjewem i Kamieniewem. Oni to, jako dwaj wybitni teoretycy, rozpoczęli doszukiwać się różnicy pomiędzy poglądami Lenina i Trockiego, i po śmierci pierwszego niezwłocznie wystąpili z „**trockizmem**", jako czemś zupełnie przeciwstawnem „**leninizmowi**".

Niebawem Trockiego usunięto ze stanowiska komisarza spraw wojskowych, następnie zaś z biura politycznego i CK partji. W roku zaś 1927-ym po rewolcie w Moskwie i Leningradzie, wydalono go z partji i zesłano do Alma-Aty, skąd następnie w początku 1929 roku, dla „świętego spokoju", groźny „lew rewolucji bolszewickiej" został wysłany zagranicę.

Radek, widocznie pod naciskiem GPU świadomie mijał się z prawdą, kiedy w przededniu przylepienia mu etykietki „agenta faszyzmu" o swym byłym przyjacielu i towarzyszu walki antystalinowskiej pisał:

„...Ich (Radek miał na myśli oskarżonych) hetman, faszystowski ober-bandyta Trocki, zawdzięczając tylko dobroci władzy radzieckiej potrafił wynieść swą głowę zagranicę. Myśli on, że skoro nie może go zbadać sąd radziecki, można kłamać bez miary". (Izwiestja z 21 sierpnia).

Kłamstwo zawsze ujawnia zaprzeczoną prawdę. Radek bowiem wie dobrze z własnego doświadczenia, że o ileby Trockiego „zbadał sąd radziecki" a raczej GPU — to Lew rewolucji bolszewickiej prawdopodobnie ryczałby w taki sam sposób jak rozstrzelany Zinowjew lub dzisiejszy Radek. Przecież właśnie sam Radek, kiedy należał do obozu Trockiego wpadł na pomysł przyrównania twórcy „teorji socjalizmu w jednym kraju" do jednego z głupkowatych bohaterów z powieści Szczedrina - Sałtykowa, który w jednej z gubernij autokratycznej Rosji carskiej pragnął zaprowadzić liberalizm.

„Sąd radziecki" jednak dość prędko wyleczył Radka od tego, nazwanego przez prasę bolszewicką „zuboskalstwa" o socjaliźmie w jednej gubernji. W styczniu 1934 r. na XVII zjeździe partji Radek po publicznem wyznaniu swych błędów i apologji stalinowskiej linji generalnej nieomieszkał opowiedzieć zjazdowi w jaki sposób doszedł do wielkiej prawdy Stalina:

„...Byłem wysłany przez partję — mówił Radek — cośkolwiek niedobrowolnie na ponowne przestudjowanie leninizmu do niezbyt odległych miast. (Radem był wysłany do Tomska. vv.) i musiałem ze smutkiem skonstatować, że to co mi nie weszło do rozumu przez głowę, musiało wejść ze strony odwrotnej. („wzryw chochota" notują w tem miejscu „Izwiestija"). Towarzysze, wam łatwo śmiać się z tego, dlatego, że wam nie trzeba było tego znieść (śmiech). I ja teraz już się z tego śmieję. Ale towarzysze, wtedy się nie śmiałem, gdyż było mi bardzo, powiem delikatnie, przykro (dosadnie), że po przeczytaniu szaf książek musiałem na takiem doświadczeniu uczyć się leninizmu-marksizmu i t. d. i t. p. („Izwiestja z 10-II 1934 r.)

Że kierowane przez Stalina CK partja, czyli **faktyczna władza w ZSRR**, posiada wprost magiczną moc do nawracania różnego rodzaju „heretyków" na „świętą wiarę stalinowską" — potwierdza również i staruszek **Riazanow**, jeden z najwybitniejszych znawców marksizmu, oraz założyciel i długoletni kierownik moskiewskiego Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina (IMEI).

„Nasz CK—mówił Riazanow na jednej z konferencyj partyjnych—jest zupełnie specyficzną instytucją. Mówią, że parlament angielski wszystko może, tylko nie może przekształcić mężczyznę w kobietę. Nasz CK jest bez porównania silniejszy: CK już niejednego bardzo rewolucyjnego mężczyznę przekształcił w babę i ilość takich bab w sposób niebywały rośnie".

Nie wiemy czy autora tych słów stalinowski CK też przekształcił w babę. Od jego bowiem wydalenia z Moskwy w 1931 roku w związku z t. zw. procesem mienszewickim zaginął o nim wszelki słuch. Wiemy natomiast, że Stalin swych wszystkich przeciwników zdołał przekształcić w najbardziej potulne babule. Nie wątpimy również, że tej magicznej operacji mógłby ulec i Lew Trocki, gdyby nieomylny Stalin nie popełnił błędu i nie wypędził Trockiego poza granice zasięgu swej władzy.

I Radek byłby bez porównania bliższy prawdy, gdy zamiast pisać o „dobroci władzy radzieckiej" — napisał, że Stalin chcąc pozbyć się Trockiego przez jego wysiedlenie, popełnił mniej więcej taką samą „gaffę", jak Iwan IV Groźny „wypuszczając" ze swych rąk kniazia Andrzeja Michajłowicza Kurbskiego.

* * *

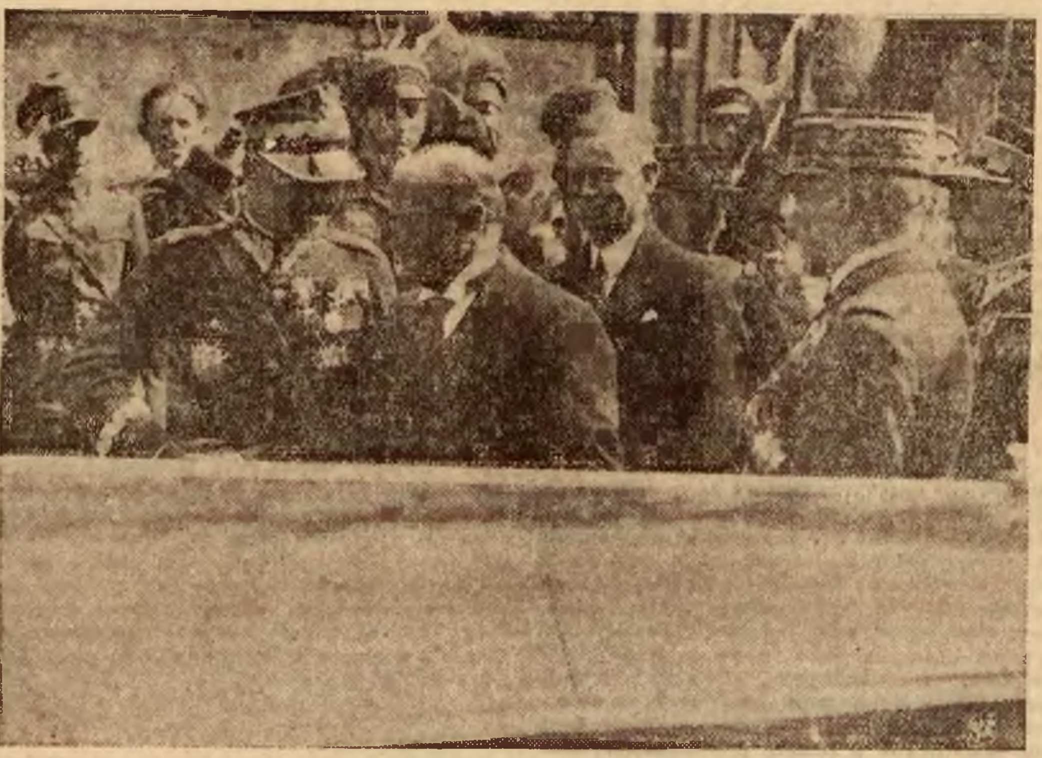
Jeszcze np. w kwietniu 1930 roku, pozostali w ZSRR zwolennicy Trockiego z b. ambasadorem radzieckim w Paryżu, Rakowskim na czele, w liście do CK partji pisali:

„Od państwa robotniczego z biurokratycznemi zniekształceniami — jak określał Lenin formę naszego ustroju — rozwijamy się w

(Dokończenie na str. 4-ej)

V. V.

Gen. Edward Rydz-Śmigły we Francji



Zdjęcie przedstawia moment po konferencji gen. Rydza-Śmigłego z francuskim ministrem wojny Daladier. Gen. Rydz-Śmigły ściska dłoń ministra Daladier. Na prawo ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz oraz generalissimus armji francuskiej gen. Gamelin.

Tam, gdzie uczą latać

(Na szybowisku w Ausztagierach)

Słońce pozłaca czuby drzew, od lasu idzie łagodny powiew żywicy, powietrze jest jasne, jak szkło. Lekkie podmuchy wiatru niosą w szeleście szept najbardziej cichych słów.

W takim dniu tkwi jakaś metafizyczna radość. Chce się poprostu żyć. Ziemia, ten „padół krzywd i łez" wydaje się być bardzo droga. Wysoko wisi błękitny klosz nieba.

Wszelkie tak zwane „nastroje chwili" dyktuje nam środowisko i czas. Na szybowisku kolejowem w Ausztagierach myśli o życiu, ziemi i przestworzu „same przychodzą do głowy".

Zaraz wyrzucony mocnemi linami od płynie ze wzgórza ku niebu szybowiec. Czy to nie zabawka z życiem? Co będzie, jeśli misterny aparat skoziołkuje i runie, wraz z pilotem na złamanie karku?

Takie „wrażenie" może odnosić tylko laik. Szybowiec pomimo tego, że nie posiada motoru, jest bardzo „posłuszny" i nawet bezpieczniejszy od „prawdziwego samolotu". Naturalnie są zdarzają się wypadki. W Ausztagierach śmiertelnych nie było.

Szkolenie prowadzą dwaj doświadczeni instruktorzy pp. Mikołaj Rostkowski, pilot kategorji „C" (kierownik szkoły) i Wiktor Szydłowski, pilot kategorji „D".

Wysokość rang pilotów szybowcowych pozostaje w odwrotnym stosunku do kolejnych liter alfabetu. Pilot kategorji „A" — to pilot początkujący, który zdobył pierwszy stopień. Ausztagiery wypuszczają uczniów z kategorją „A" i „B". Kwalifikuje to ich do samodzielnych już lotów, na bardziej wytrawnych pilotów mogą szkolić się w Ustjanowej.

Ausztagiery są „pierwszym krokiem" ucznia w powietrzu. Obóz, położony w niezwykle zdrowej miejscowości (koło Kojran, 7—8 kilometrów od Wilna po szosie niemenczyńskiej), ściąga nietylko kolejarzy. Uczą się tu latać także i osoby „prywatne". Szkołę finansuje Wileński Okręg Kolejowy LOPP., bezpośrednią zaś pieczę sprawuje Kolejowe Koło Szybowcowe w Wilnie z prezesem Osuchowskim na czele.

Wiceprezes tego Koła p. Karol Fos oprowadza mnie wszędzie i informuje o rozwoju szkoły.

Małe budynki z dykty i namioty przedstawiają się bardzo schludnie. W kancelarji moc wykresów i zdjęć. Wszystkie ważniejsze wydarzenia zostały uwiecznione przez aparat fotograficzny.

Niedaleko warsztaty. Uszkodzone szybowce reperują szybko na miejscu fachowcy. Jest również i własna mała straż pożarna. Miała już raz okazję gasić las, który płonął o paręset metrów.

Kuchnia i stajnia sąsiadują ze sobą, nie narusza to jednak higjeny, gdyż są odpowiednio „odseparowane". Zresztą uczniowie ściśle „współpracują" z... końmi. Konie używa się tutaj do wciągania szybowców na wzgórza. Ponieważ dziennie odbywa się plus minus 119 lotów — para koników ma pracy pod dostatkiem.

Na brak pracy wogóle w obozie nikt nie narzeka, każdy dzień jest dokładnie rozplanowany i wyzyskiwany. Najwięcej bodaj musi ruszać się p. Ryszard Żwiryn, kierownik gospodarczy obozu (nawiasem mówiąc pilot kategorji „A"). By wszystkich latających nakarmić, trzeba „latać" przez cały dzień.

A jest o kogo dbać. Na turnusie od 2 lipca do 2 sierpnia było około 100 uczniów, teraz na wrześniowym zapewne będzie nie mniej.

Ale którby się tem przejmował. Nie ma powodów do zmartwień. Wszystko idzie na wesoło.

W dzisiejszych czasach dużo się pisze o t. zw. tężyźnie, o zdrowiu moralnem i fizycznem, tak że te słowa zostały wytarte i dużo straciły na swem znaczeniu.

Obserwując jednak życie i pracę obozu w Ausztagierach, nie mogę inaczej tego określić jak: **szkoła hartu.**

Nie żadne tam łamanie butami obojczyków na boisku, ani masakrowanie rękawicami wzajemnie sobie twarzy. Cicho, bez krzyku i hałasu wyrabiają w człowieku **wolę i charakter**, coraz rzadsze u nas cechy.

Ausztagiery posiadają 3 wzgórza (47 mtr. wysokości). Loty można odbywać przy różnych kierunkach wiatru. Szkoła rozporządza 6-cioma szybowcami (typ CWJ. i „Wrony bis").

Sprzęt bardzo kosztowny. Każdy aparat sięga sumy prawie 2 tys. zł. Jedna lina gumowa (składająca się z 600 żył) do wzbijania szybowców stanowi wartość aż 500 złotych.

To też ze sprzętem postępuje się niezwykle ostrożnie. Kandydat na pilota musi przejść okresy „szubienicy", „szurania" i „skoków" zanim dopuści się go do „lotów".

Mojem zdaniem latać powinien nauczyć się każdy (oczywiście komu pozwala na to zdrowie). Podobno nie tak trudno.

Jeśli nie dla innych względów — to po to, by każdy sam wzbijając się wgórę, mógł przeżyć zachwyt ładowania i dobrodziejstwo życia na ziemi.

Anatol Mikułko.

TROCKI — DIMITROW — JAKUBOWICZ

(Dokończenie ze str. 3-ej)

kierunku państwa biurokratycznego z proletarjacko-komunistycznemi przeżytkami.

W naszych oczach sformowała się i dalej się formuje olbrzymia klasa rządzących, (z pewnemi wewnętrznemi rozwarstwieniami) rosnąca drogą przezornej kooptacji przy pomocy bezpośredniego i pośredniego mianowania. Momentem spajającym tę specyficzną klasę, jest specyficzna forma własności prywatnej, mianowicie — władza państwowa. Używając słów Marksa można powiedzieć, że biurokracja posiada w swem władaniu na prawach własności prywatnej, państwo".

Tendencje powyższe w miarę zbliżania się do „bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego", nietylko, że nie zmniejszały się, lecz wręcz wzmagały się.

Nowa zaś warstwa rządząca upojona industrjalizacją kraju, wszystkie zjawiska zaczęła oceniać wyłącznie pod kątem widzenia uosobionego przezeń państwa. Jej wódz polityczny Stalin w zupełności wyrażał jej dumy i pragnienia, kiedy wygłaszają referat „Zagadnienie 3 roku I-ej pięciolatki", przemawiał do jej przedstawicieli w następujących słowach:

„Trzymać tempo industrjalizacji to znaczy pozostać w tyle. A pozostałych w tyle bije się. Lecz my nie chcemy być bici. Nie nie chcemy. Historja starej Rosji polegała na tem, że bito ją nieustannie za pozostawanie w tyle. Bili mongolscy chanowie. Bili polsko-litewscy panowie.. Bili angielsko-francuscy kapitaliści. Bili japońscy baronowie. Bili za zacofanie wojskowe, zacofanie kulturalne, za zacofanie państwowe, za zacofanie rolnictwa. Bili dlatego, że dawało to dochód i uchodziło bezkarnie" i t. d. i t. p.

Bili ją wszyscy, ale nie robiła tego sama Rosja, która — jak św. Franciszek ptaszyny — jedynie zagarniała pod swą ojcowską opiekę coraz nowe połacie i coraz nowe narody.

Słowa powyższe, to już wyraźne fałszowanie historji i nawiązanie do imperjalistycznego programu dawnej Rosji.

W ramach tego rodzaju programu z łatwością mogło pomieścić się i wstąpienie państwa „socjalistycznego" do „kontrrewolucyjnego świętego przymierza" czyli „Ligi Narodów" i zawierania z imperjalistami sojuszów wojskowych i wznoszenia toastów za zdrowie króla angielskiego i sankcjonowania przez towarzysza Litwinowa zajecia Etjopji przez „faszystowsko-imperjalistyczne" Włochy itp. itd. Słowem wszystko co ostatnio ZSRR robi na terenie polityki międzynarodowej i co wynika nie z interesów rewolucji światowej, lecz z interesów państwowości rosyjskiej. A że wszystko to brał w obronę Komintern i jego rozgałęzione po całym świecie sekcje — to to już jest kunsztem władców kremlowskich, którzy potrafili znaleźć odpowiednich ludzi i stworzyć sobie podporządkowane partje polityczne, ułatwiające przez tworzenie odpowiednich nastrojów, prowadzenie imperjalistycznej polityki.

I oczywiście, nowej warstwie rządzącej w żaden sposób nie mogły podobać się knowania zwolenników Trockiego, którzy oskarżając Stalina o zdradę interesów rewolucji światowej, w deklaracji programowej t. zw. IV międzynarodówki, **„ojczyznę proletarjatu"** stawiali narówni z państwami kapitalistycznemi. Co więcej, w deklaracji tej pisano nawet że

„...Nigdzie w świecie prawdziwy leninizm nie jest prześladowany z taką zwierzęcą okrutnością, jak w ZSRR, w państwie, gdzie „dyktatura proletarjatu została przekształcona w konserwatywny absolutyzm Stalina".

I kiedy Stalinowi udawało się coraz z większem powodzeniem wciągać w orbitę swej polityki państwowej nawet dotąd przeklinaną „socjalfaszystowską" II-gą międzynarodówkę — organizatorzy nowej międzynarodówki stwierdzali bankructwo obu przygotowujących się do całkowitego nawet zespolenia się międzynarodówek i w cytowanej już deklaracji ogłosili:

„Poniżające i beznadziejne położenie obu starych międzynarodówek (II i III vv.), dostatecznie charakteryzuje to, że prezes jednej został pokornym ministrem królewskim (mowa o Vandervelde), a faktyczny gospodarz drugiej (mowa o Stalinie) używa międzynarodowej organizacji proletarjackiej w charakterze wymiennej monety przy szacherkach dyplomatycznych. Jakiekolwiekby były zjednoczeniowe manewry obu jednakowo zprostytuowanych przez biurokrację międzynarodówek — nie uda się utworzyć im jedności proletarjatu i wskazać drogę wyjścia z obecnej sytuacji".

Hasła te w ten lub inny sposób przedostawały się również i do ZSRR.

W tak naprężonej międzynarodowej sytuacji politycznej, kiedy idą szalone zbrojenia i pisze się o z dnia na dzień zbliżającej się katastrofie wojennej — hasła powyższe były bardzo niebezpieczne również dla państwa Stalina, gdzie niezadowolenie robotników jest bardzo duże i gdzie popularność Trockiego musiała wzrosnąć. Sam Wyszyński kilkakrotnie w swej mowie wspomniał o szerzeniu przez oskarżonych t. zw. „porażenczeskich" nastrojów, czyli tych samych haseł, które szerzyła partja Lenina w okresie wielkiej wojny.

Że te właśnie względy przyświecały inicjatorowi procesu moskiewskiego, świadczy napisany pod dyktando G. P. U. artykuł wczorajszego współtowarzysza Trockiego w walkach antystalinowskich **Rakowskiego,** który w 1934 r. narówni z innymi wodzami opozycji skapitulował przed Stalinem.

„Partja dawno już zdemaskowała pana Trockiego — pisze Rakowski. — Lecz Trocki w dalszym ciągu podaje siebie za ideowego politycznego przeciwnika.

„Dzisiaj maska z twarzy Trockiego została ostatecznie zerwana.

„Dla wszystkich dziś jest jasne, że Trocki był w partji zawsze obcym elementem. Trocki — jest to awanturnik polityczny, łajdak i łotr."

„Zwracam się do wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego zagranicą, do wszystkich uczciwych ludzi, którzy jeszcze odnoszą się do Trockiego, jako działacza politycznego i mówię:

„Trzymajcie się zdaleka od Trockiego, który w momencie, kiedy międzynarodowy proletarjat łączy wszystkie swoje siły, żeby w trudnej naprężonej walce zdławić coraz bardziej podnoszący głowę międzynarodowy faszyzm — próbuje dezorganizować i osłabić najpewniejszą ostoję w walce przeciwko faszyzmowi — polityczną, gospodarczą i militarną zdolność obronną Związku Radzieckiego". (Prawda z 21 sierpnia)

Kiedy jednak wodzowie II-ej międzynarodówki o których przekonanie za pośrednictwem najwybitniejszego po Trockim wodza opozycji lewicowej Stalinowi przedewszystkiem chodziło — poddali w wątpliwość prawdomówność b. ambasadora Rakowskiego, wówczas Stalin przemówił za pośrednictwem swego ambasadora w ruchu międzynarodowym, Dimitrowa:

„Na przykładzie zasądzonych — pisze Dimitrow — wyrodków, każdy może przekonać się, jak renegaci, dwulicowcy, posługujący się radykalnym frazesem w rodzaju Trockiego, występują w roli szkodników w szeregach ruchu robotniczego i wypełniają łajdackie dzieło faszyzmu. Obecnie nawet najbardziej krótkowzroczni ludzie mogą zobaczyć poco Trockiemu była potrzebna „IV Międzynarodówka" i komu służy ta brudna zgraja wściekłych drobnomieszczańskich indywidualistów, samolubnych karjerowiczów, agentów Gestapo i innych kadr policyjnych" (Prawda z 26 sierpnia).

Z artykułu Rakowskiego i z „noty" Dimitrowa, wyraźnie widzimy, o co chodziło Stalinowi przedstawiającemu Trockiego, jako agenta Gestapo. Lecz kiedy i wystąpienie wodza stalinowskiego Kominternu nie przekonało opinji lewicowej, i kiedy Trocki zapowiedział rewelacje w sprawie tego „największego jego zdaniem, fałszerstwa w historji", wówczas „socjalistyczne" państwo Stalina uciekło się do zwykłych metod caratu i za pośrednictwem swego posła w Norwegji Jakubowicza wręczyło notę, w której przyrównując Trockiego do morderców króla Aleksandra i ministra Barthou, oraz powołując się na „burżuazyjną" Ligę Narodów zażądało pozbawienia Trockiego prawa azylu.

Dimitrow chciał ukryć reakcyjne i imperjalistyczne oblicze państwa Stalina, które z całą wyrazistością ujawniło się w okresie procesu moskiewskiego — Jakubowicz natomiast swem wystąpieniem mimowoli Dimitrowa zdemaskował. Przypomniał on bowiem głośną sprawę wybitnego rosyjskiego rewolucjonisty L. G. Dejcza, autora szeroko znanych pamiętników „16 lat na Syberji", który na żądanie dyplomacji carskiej był w roku 1884 aresztowany przez władze niemieckie i wydany policji carskiej.

Nie mamy zamiaru bronić Trockiego. Stwierdzamy jedynie, że atak Stalina na Trockiego miał na celu ułatwienie reakcji społeczno-politycznej. **V. V.**

Rozmaitości ze świata

SCENARJUSZ FILMOWY MUSSOLINIEGO.

Benito Mussolini pisze scenarjusz filmowy o życiu Krzysztofa Kolumba. Na ostatniem posiedzeniu komisji subwencyjnej dla przemysłu filmowego Mussolini zażądał, aby preliminowano sumę 20 tysęcy lirów, jako honorarjum dla amerykańskiego aktora Fredrica Marcha, którego Duce pragnie obsadzić w tytułowej roli swego filmu.

SAMOOGRZEWAJĄCE SIĘ KONSERWY.

Pomimo nawoływań lekarzy konserwy i wszelkiego rodzaju przetwory są w dalszym ciągu podstawowem „menu" przeciętnego Amerykanina. Ale nawet prosta czynność odgrzewania konserw wydaje się w tym kraju rekordowej szybkości i tempa życia zbyt mozolną. Ostatnio pojawiły się na rynku amerykańskim konserwy, które odgrzewają się same automatycznie. Puszka z takiemi konserwami znajduje się w większej puszce cynkowej, która posiada dwie przegródki: jedną napełnioną wodą, a drugą wapnem. Aby zagrzać konserwy wystarczy przebić mały otwór w ściance przedzielającej obie przegródki. Woda przedostaje się wówczas do przegródki sąsiedniej, łączy się z wapnem, a wytwarzające się wskutek procesu chemicznego ciepło wystarcza w zupełności nawet do bardzo silnego nagrzania konserw w wewnętrznej puszce.

SZPITAL DLA UMYSŁOWO CHORYCH Z... SALONEM KOSMETYCZNYM.

Przy szpitalu miejskim stanu Illinois dla nerwowo i psychicznie chorych w Chicago powstał ostatnio specjalny pawilon, poświęcony... zabiegom kosmetycznym dla pacjentek tego szpitala.. Jak bowiem wykazały doświadczenia, zabiegi upiększające wpływają znakomicie na stan nerwowy chorych i przyczyniają się często do odzyskania równowagi psychicznej. W nowym pawilonie szpitala dokonywa się wszystkich najnowszych zabiegów kosmetycznych, jak w każdym zwykłym instytucie piękności.

Kierownik kliniki, dr. Robert Smith, który jest inicjatorem tej oryginalnej metody leczniczej, tłumaczy doskonałe rezultaty swego wynalazku zbawiennym wpływem na wewnętrzne samopoczucie kobiety, jakie jej daje przekonanie, że jest ładniejszą niż była poprzednio. Wrażenie, jakie osiąga po przejrzeniu się w lustrze, budzi w niej nowe zainteresowanie życiem i pomaga w wielu wypadkach do przezwyciężenia nękającej ją choroby.

REKLAMA AMERYKAŃSKA.

Niektóre miejscowości kąpielowe na Florydzie, jak Miami, Palm Beach i t. d., prowadzące kampanję reklamową w prasie amerykańskiej w ciągu całego roku, angażują do tego celu specjalny zespół girls, tancerek i chórzystek. Girlsy te, opłacane przez zarząd zdrojowiska przez cały rok, fotografowane są co dwa tygodnie w odpowiedniem do sezonu otoczeniu, a fotografje te rozsyłane są do pism z odpowiednimi tekstami napisów. Jak twierdzą fachowcy w dziedzinie reklamy, reklama tego rodzaju jest na terenie Ameryki ogromnie skuteczna i znakomicie dostosowana do gustu publiczności amerykańskiej.

CHUSTKA DO NOSA.

Narody starożytności nie znały chustki, nie znano jej i nie używano w Indjach, Persji, Assyrji, Egipcie, Grecji. Po raz pierwszy spotkać się można z chustką u Rzymian, ale i w Rzymie używano ją tylko dla ocierania potu z twarzy. Rzecz dziwna przytem, że chustkę wolno było nosić tylko mężczyznom. Kobieta, rzymianka, która pozwoliła sobie na używanie chustki, była wyświęcona z towarzystwa, traciła szacunek i poważanie. Plautus i Juwenal podają, że rzymianka, która posługiwała się chustka, narażona była na rozwód. Ojczyzną chustki była Italja. Tam narodziła się ona i tam też weszła w użycie w XIII wieku. W średniowieczu panie nosiły chustki obszywane koronkami i zdobne w hafty, ale była to raczej ozdoba stroju niż przedmiot właściwego użytku. Chustka stała się potrzebą dopiero w okresie, gdy rozpowszechnił się u mężczyzn zwyczaj i nałóg zażywania tabaki. Jednak do XVIII wieku publiczne korzystanie z chustki nie było dobrze widziane w towarzystwie a na scenach teatrów francuskich nawet wzbronione. We Francji zwyczaj posługiwaniu się chustką przy wycieraniu nosa wprowadziła cesarzowa Józefina po raz pierwszy na dworze, za jej przykładem poszły damy z arystokracji i chustki weszły w modę. Natomiast w Chinach i Japonji posługiwano się chustkami do nosa od czasów niepamiętnych i to we wszystkich sferach. W Japonji zaś weszły w użycie chustki z bibułki jedwabnej dopiero od lat kilkudziesięciu.

DLACZEGO MOROSI NIE CHCĄ SŁUŻYĆ W WOJSKU.

Rząd wolnego państwa filipińskiego zorganizował pierwszy po ogłoszeniu niepodległości powszechny pobór do wojska. Pierwszy ten akt suwerenności nowego rządu natrafił na nieprzezwyciężoną przeszkodę w formie kategorycznej odmowy szczepu Morosów, którzy za żadne skarby nie chcą służyć w wojsku filipińskiem. Stanowisko Morosów jest tem mniej zrozumiałe, że szczep ten jest z dawien dawna znany ze swej waleczności.

Wszczęto dochodzenia, celem wykrycia istotnej przyczyny uchylania się Morosów od służby wojskowej. Okazało się, że wszystkiemu jest winien kapelusz. Władze Filipin, wzorując się na krajach południowo-amerykańskich, wprowadziły w wojsku „sombrero", kapelusze z szerokiem rondem, osłaniającem twarz przed spiekotą słońca.

Morosi, jako dobrzy muzułmanie, wiernie trzymający się zasad Koranu, nie chcą nosić kapelusza, który im niebo zasłania. Władze Filipin będą musiały zmienić kapelusz w armji.

TAJEMNICZE WĘDRÓWKI RYB.

Profesor D. Mezziman z uniwersytetu Yale (USA) wykrył, jak twierdzi, metodę, przy pomocy której wyświetlić można tajemnicę wędrówek ryb.

Posługując się mikroskopem odnalazł prof. Mezziman prążki na łuskach łososi. Ilość i gęstość tych prążków odsłania, analogicznie z ilością słojów w drzewie, wiek i tempo rozwoju ryb.

Ryby, które wędrują na południe i przebywają dłuższy czas w ciepłych wodach, rosną szybciej i osiągają większe rozmiary, niż te, które pozostają w zimnych wodach, mówi prof. Mezziman. Wędrówki ryb na południe, ku cieplejszym prądom, mają tę samą podstawę i rację bytu, co wędrówki ptaków z północy na południe, jak np. bocianów, jaskółek etc. Profesor Mezziman przeprowadził obserwację na 500 blisko łososiach i stwierdził, że tylko 10 proc. z tej liczby nie pociągnęło na południe, zatrzymując się na wodach zimnych, co też wpłynęło na mniejszą liczę prążków na łuskach.

NIEMOWLĘTOM NAJLEPIEJ POWODZI SIĘ W AUSTRALJI.

Jeśli idzie o stosunek liczby zgonów niemowląt do liczby urodzeń, to według danych Gł. Urzędu Statystycznego za rok 1935, największą śmiertelność zanotowano w Rumunji, gdzie na 100 urodzeń żywych przypada 19,2 zgonów niemowląt. Na Węgrzech stosunek ten wynosi 15,4, w Bułgarji 15,3 w POLSCE 12,7, na Litwie 12,3, w Czechosłowacji 12,3, w Hiszpanji 10,9, we Włoszech 10,1, na Łotwie 7,9, w Szkocji 7,7, w Kanadzie 7,1, we Francji 6,9, w Niemczech 6,8, w Irlandji 6,7, w Anglji 5.7, w Holandji 4, w Szwecji 4,7 i w Australji 4.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **STANOWISKO GUBERNATORA KRAJU KŁAJPEDZKIEGO OBEJMUJE J. KUBILUS.** Jak podają, gubernator kraju Kłajpedzkiego inż. W. Kurkauskas w tych dniach poda się do dymisji. Podanie o dymisję ma być uwzględnione.

Na stanowisko gubernatora kraju Kłajpedzkiego ma być wyznaczony główny rejent J. Kubilus.

Jest on dyplomowanym prawnikiem i pułkownikiem w rezerwie oraz długoletnim członkiem zarządu centralnego Związku narodowców, a do niedawna zajmował stanowisko naczelnika powiatu w Szawlach.

Dotychczasowy gubernator Wł. Kurkauskas weźmie czynny udział w pracach sejmu i organizacyj gospodarczych oraz zostanie mianowany naczelnym dyrektorem zreorganizowanej Izby Rolniczej.

— **LITWA ZAWRZE Z NIEMCAMI PAKT O NIEAGRESJI?** W dobrze poinformowanych sferach politycznych mówią, że w prędkim czasie Niemcy mają zaproponować Litwie zawarcie paktu o nieagresji, na wzór paktu polsko-niemieckiego z roku 1934.

FINLANDJA

— **WYBITNY HISTORYK FIŃSKI O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.** Wybitny historyk fiński Herman Gummerus, opracowujący dzieło o Marszałku Piłsudskim, ogłasza na łamach „Uesi Suomi" monografję o „Demokracji", w której analizuje stosunek Marszałka Piłsudskiego do powyższego zagadnienia. Marszałek Piłsudski, stwierdza prof. Gummarus, nie walczył przeciwko demokracji, lecz występował przeciw przerostom parlamentaryzmu. Był prawdziwym wychowawcą polskiego społeczeństwa. Wielki patrjota i twórca niepodległości Polski zamknął oczy na wieki w przeświadczeniu, iż jego misja wychowawcza osiągnęła rezultat pozytywny. Przytaczając głębokie myśli Marszałka o istocie prawdziwej demokracji, prof. Gumerus dochoszałka o niezbędności wzmocnienia władzy. Marszałka o niezbędności wzmocniena władzy. Marszałek nie pragnął zaniku prawa i wolności, dążył jedynie do uniemożliwienia nadużywania prawa i wolności przeciwko interesom państwa.

Za wschodnią granicą

— PRZYBYŁA DO MOSKWY DELEGACJA NARODOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELI FRANCJI w liczbie 57 osób na czele z prof. Jacquemer, członkiem biura komitetu wykonawczego narodowego związku nauczycieli Francji i Kolonij. Wszyscy członkowie delegacji należą do „frontu ludowego". Delegacja spędzi w Moskwie kilka dni.

— „PRAWDA" i „IZWIESTJA" atakują prasę niemiecką. „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny, w którym atakuje z niesłychaną gwałtownością prasę niemiecką za prowadzoną przez nią kampanję, donoszącą o buntach i zaburzeniach głodowych na Ukrainie.

Z ostrym artykułem przeciwko prasie niemieckiej występują również „Izwiestja", dementując rzekomo przesadne wiadomości dzienników niemieckich o zbrojenach ZSRR.

— NIEWYSTARCZAJĄCY ROZWÓJ RUCHU STACHANOWSKIEGO W ZSRR. Prasa sowiecka poświęca od kilku dni liczne artykuły ruchowi stachanowskiemu, którego rocznica przypada dnia 30 bm. „Za industrjalizacju" pisze, że ruch stachanowski mógłby osiągnąć wspaniałe rezultaty, gdyby kierownicy gospodarczy oraz inżynierowie stanęli na czele tego ruchu. Kierownictwo gospodarcze w Donbassie — pisze dziennik — „przespało sprawę" i straciło zdobyte pozycje. Dziennik wzywa do zorganizowania ruchu stachanowskiego i należytego pokierowania nim.

— SOWIECKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY PRACUJE ZBYT DROGO. „Za industrjalizacju" pisze, że ani jeden trust węglowy w Donbassie nie wykonał planu w dziedzinie kosztów własnych. Dziennik widzi główną przyczynę nieobniżenia kosztów w tem, że kopalnie zatrudniają ponad normę zbyt wielu robotników, a pozatem nie wykonują planu produkcji, tak że koszt wydobycia węgla w niektórych kopalniach jest o 37% wyższy od norm przewidzianych przez plan.

— **„OŚWIATA W Z. S. R. R.** „Prawda" w artykule wstępnym poświęconym rozpoczęciu roku szkolnego pisze, że według danych ludowego komisarjatu oświaty RSFSR z 270 tys. nauczycieli szkół powszechnych 180 tysięcy nie posiada średniego wykształcenia pedagogicznego, a około 75% nauczycieli szkoły średniej nie ma wyższego wykształcenia, czyli w myśl ustawy rządowej z dnia 10 kwietnia b. r. niema prawa wykładać w szkołach.

— **PROKURATURA REPUBLIKI TATARSKIEJ** wykryła szereg faktów naruszenia ustawy i władaniu ziemią. Ustalono np., że sowchozy wydzierżawiają łąki kołchozom. Wydzierżawiana jest również ziemia przez jedne kołchozy drugim, jak również prywatnym osobom. Np. brygadier kołchozu w rejonie Mamadyszkim wydzierżawił prywatnym osobom 11 ha łąki, a za utrzymane pieniądze urządził pijaństwo. Wszyscy winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— **OBNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH NA DALEKIM WSCHODZIE.** Na podstawie rozporządzenia rady komisarzy ludowych ZSRR obniżone zostały z dniem 1 września ceny artykułów spożywczych na Dalekim Wschodzie. Kilogram wołowiny kosztował odtąd będzie, zależnie od gatunku od 9.80 do 11,40 rubli, kg. wieprzowiny 17,70 rb., kg. kiełbasy 18,10 do 22.60 rb. i t. d.

17-ty Kongres Fidac'u

Nabożeństwo

WARSZAWA (Pat). Z okazji rozpoczynającego się w Warszawie 17-go kongresu międzysojuszniczych organizacyj byłych kombatantów t. zw. FIDAC'u odbyła się dziś o godzinie 9 rano na placu Marszałka Piłsudskiego msza polowa.

Na tle wielkiego sztandaru o barwach FIDAC'u został wzniesion ołtarz polowy. Na nabożeństwie obecni byli: minister spraw wojskowych gen. dyw. TADEUSZ KASPRZYCKI, zastępca szefa sztabu głównego gen. Malinowski, dyrektor państwowego urzędu PW i WF gen. Olszyna-Wilczyński i inni.

Z chwilą przybycia p. ministra spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego orkiestra odegrała hymn narodowy, minister zaś, po odebraniu raportu, przeszedł przed frontem wojska, ustawionego na placu.

Wręczenie standaru gen. Kasprzyckiemu

Przed nabożeństwem ks. biskup W. P. Józef Gawlina poświęcił sztandar przywieziony przez delegację FIDAC'u ze Stanów Zjednoczonych, a ofiarowany przez płk. wojsk. Stanów Zj. A. J. Zabriskie 9-mu p. strzelców kaniowskich. Następnie ks. dr. J. Whitte, wiceprezes FIDAC'u na Stany Zjednoczone, odprawił nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość wręczenia przez majora wojska amerykańskiego Anuszkiewicza ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu sztandaru dla 9 pułku strzelców kaniowskich. Podczas wręczania sztandaru mjr. Anuszkiewicz powiedział:

„Jako major wojska amerykańskiego, sam zaś pochodzenia polskiego, mam zaszczyt wręczyć sztandar Pułaskiego. Sztandar ten jest reprodukcją oryginalnego sztandaru Pułaskiego, pod którym walczył on w roku 1796 pod Savannach".

Pan minister sztandar ten następnie wręczył dowódcy 9 p. s. k. płk. Palewiczowi.

Skolei prezydjum FIDAC'u z prezesem hr. Adrien van der Burch, w towarzystwie min. spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego złożyło wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, wszystkie zaś delegacje składały pokolei szarfy o barwach narodowych swych krajów.

Z Placu Józefa Piłsudskiego ruszył pochód do Rady Miejskiej.

Otwarcie kongresu w sali miejskiej

W sali Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu.

W chwili wejścia na salę p. premjera Sławoj Składkowskiego, p. ministra Kościałkowskiego oraz przedstawicieli władz, orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Po zajęciu miejsca przez p. premjera oraz dostojników państwowych, prezes FIDAC'u p. van der Burch, otwierając kongres FIDAC'u wezwał wszystkich do uczczenia chwilą milczenia poległych na polu bitew kombatantów.

Następnie wygłosił przemówienie wiceprezydent miasta p. Pohoski.

Przemówienie gen. Góreckiego

Skolei zabrał głos gen. Roman Górecki, prezes Federacji PZOO, który powiedział m. in.:

„Po raz wtóry Polska ma wielki zaszczyt przyjmować u siebie przedstawicieli byłych kombatantów z krajów sojuszniczych i sprzymierzonych podczas wojny światowej. Po raz wtóry mamy sposobność powiedzieć Wam, którzy jesteście duszą i sumieniem Waszych Narodów, że, pomimo odległości w czasie, nasze uczucia względem waszych wielkich krajów nie zatarły się, ani nawet nie osłabły.

Ale co się zmienia — to Polska sama. Polska żyje, rozwija się, Polska po zaćmieniu politycznem, 123- letniem, musi wiele uczynić, aby dogonić świat w jego postępie.

Wypełniliśmy już olbrzymią pracę organizacji politycznej, gospodarczej i wojskowej. Ciężkie i wielkie wysiłki oczekują nas jeszcze.

Ażeby bronić naszej odzyskanej niepodległości, nie chcemy popełniać błędów naszych przodków. Godzimy się chętnie na ponoszenie wielkich poświęceń materjalnych, ażeby zaopatrzyć się w wojsko, które jest pierwszą podstawą bezpieczeństwa naszego, podstawą niezależności naszej polityki zagranicznej.

W imieniu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny witam wszystkie przybyłe delegacje narodowe tu obecne. Są one nam wszystkie jednako drogie. Z całego serca ofiarujemy Wam wszystkim naszą szczerą gościnę.

Niech żyją narody złączone w FIDAC'u".

Przemówienie prezesa Fidac'u

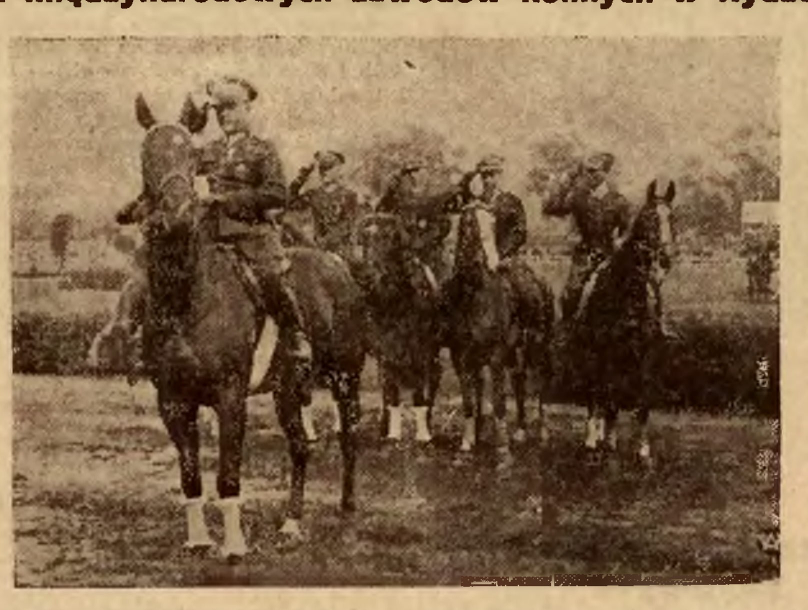
Następnie wygłosił przemówienie prezes FIDAC'u hr. van der Burch, który m. in. powiedział:

„Panie, panowie, zanim zdam sprawę z prac wykonanych przez naszą Federację podczas mojej rocznej kadencji, pragnę w imieniu Was wszystkich wyrazić naszą głęboką wdzięczność generałowi Góreckiemu, prezesowi sekcji narodowej polskiej FIDAC'u i wszystkim naszym drogim towarzyszom polskim za serdeczną gościnę, którą zechcieli ofiarować naszemu siedemnastemu kongresowi dorocznemu".

Na zakończenie części oficjalnej, kończąc przemówienie, dziękował hr. van der Burch p. premjerowi Sławoj-Składkowskiemu oraz p. ministrowi Kościałkowskiemu za przybycie na zjazd.

O godzinie 3 po południu rozpoczynają się obrady komisyj kongresu.

Z międzynarodowych zawodów konnych w Rydze



Zdjęcie przedstawia polska ekipę w czasie defilady przed rozpoczęciem zawodów (rtm. Kulesza, rtm. Sokołowski, por. Korowoski, por. Gutowski, por Czerniawski).

Możliwości eksportu z Wileńszczyzny do Portugalji

Konferencja posła Romera w Izbie Przemysłowo-Handlowej

W dniu 2 bm. bawił w Wilnie, celem nawiązania kontaktu z tutejszemi kołami gospodarczemi poseł R. P. w Portugalji Tadeusz Romer. Zainteresowanie posła dotyczyło przedewszystkiem wytworów tutejszego rolnictwa i przemysłu, mających widoki eksportu do Portugalji. W szczególności minister Romer interesował się MOŻLIWOŚCIAMI ZBYTU WŁÓKNA LNIANEGO, TKANIN LUDWYCH, FUTER, WYROBÓW DRZEWNYCH, GRZYBÓW oraz SIERŚCI i SZCZECINY. W tym celu p. Romer odbył w Izbi Przemysłowo - Handlowej kilka konferencyj, na których uzyskał szczegółowe informacje odnośnie warunków zbytu wspomnianych artykułów oraz zwiedził niektóre przedsiębiorstwa, przeprowadzając również rozmowy z ich właścicielami na temat nawiązania stosunków gospodarczych polsko - portugalskich.

Oprócz Wilna p. Romer zwiedził Białystok, gdzie rozmawiał z tamtejszymi przedstawicielami kół gospodarczych.

Po powrocie do Portugalji p. Romer zamierza wyzyskać uzyskane materjały w kierunku zachęcenia tamtejszych importerów do nawiązania stosunków wymiennych z eksporterami polskimi.

Francja przedłuży służbę wojskową do 2 i pół lat

PARYŻ (Pat). „Le Figaro" donosi, iż rząd francuski rzekomo rozpatruje sprawę przedłużenia służby wojskowej. Przewodniczący komisji wojskowej Izby Deputowanych Guy Lachambre oraz przewodniczący komisji wojskowej w Senacie, odbyli w tej sprawie konferencję z min. Daladier i z prezydentem Lebrunem. Ministerstwo wojny pragnęłoby rzekomo zaproponować podwyższenie czasu służby wojskowej do 2 i pół lat. Sprawa ta ma być rzekomo rozpatrywana przez radę ministrów w piątek 5 bm.

Kardynał Marmaggi na audjencji u Ojca Świętego

CITTA DEL VATICANO, (Pat). Ojciec Św. przyjął dziś na audjencji prywatnej ks. kardynała Marmaggi, który powrócił z Synodu w Częstochowie. Kardynał zdał Ojcu Św. sprawę z prac Synodu, w których uczestniczył w charakterze legata papieskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania Ojciec Św. wyraził ks. kardynałowi Marmaggi-emu swe zadowolenie.

Llyod George udał się do Niemiec

LONDYN, (Pat). Lloyd George opuścił Londyn udając się do Niemiec. Towarzyszy mu syn Gwilyn i córka Megan.

LONDYN (Pat). Lloyd George w związku ze swym wyjazdem do Berlina oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera: „gdy ambasador Ribbentrop odwiedził mnie w Londynie i zaprosił do Niemiec, abym tam na miejscu mógł stwierdzić rozwiązanie problemu bezrobocia, przyjąłem to zaproszenie z przyjemnością. Lloyd George z uśmiechem odmówił dania odpowiedzi na zapytanie, czy zobaczy się z kanclerzem Hitlerem.

Rozszerzenie władzy regenta Węgier

BUDAPESZT (Pat) Premjer Goemboes przesłał do przewodniczącego izby deputowanych pismo, w którem poleca mu zwołanie przedstawicieli wszystkich stronnictw, w celu omówienia sprawy reformy wyborczej. Konferencja tą będzie zwołana niezwłocznie po wznowieniu prac parlamentu. Poza reformą wyborczą będzie również omówiona sprawa rozszerzenia władzy regenta i reforma izby wyższej. Przewodniczący izby deputowanych poinformuje prezesa rady ministrów o poglądach stronnictw. Rząd na konferencji tej będzie reprezentowany przez wicepremjera oraz ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Powody ustąpienia Titulescu

BUKARESZT. (Pat). „Tara Nostra", organ p. Gogiwilicza powody, które przyczyniły się do ustąpienia min. Titulescu. Był to m. in. osławiony incydent z dziennikarzami włoskimi w Lidze Narodów oraz przekonanie premjera Tataresculi, iż Rumunji potrzebne jest raczej nowoczesne uzbrojenie niż piękne przemówienia. W zakończeniu dziennik twierdzi, iż nie bez znaczenia był tu także fakt poważnego oziębienia stosunków polsko-rumuńskich.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

TO NIE JEST MOTORYZACJA.

Pod tym tytułem „Czas" rozwiewa legendę o szybkiem tempie motoryzacji Polski:

PAT ogłosiła komunikat, że „w związku z różnemi zarządzeniami, wydanemi w ciągu ostatnich miesięcy, a mającemi na celu popieranie motoryzacji kraju, liczba pojazdów mechanicznych w Polsce zaczyna wykazywać szybki wzrost". Następnie podane są cyfry z których wynika, że ogółem Polska w dniu 1 lipca posiadała 36543 pojazdy mechaniczne, w tem 26.313 samochodów wszelkich typów. Natomiast w dniu 1 stycznia stan parku samochodowego wynosił 24.659 samochodów, a więc przyrost w ciągu pierwszego półrocza br, wyniósł zaledwie 1654 wozów. Niedawno prasę obiegła pogłoska, jakoby w ciągu ostatnich tygodni w Polsce przybyło dwa i pół tysiąca samochodów. Nikt nie sprawdził tej pogłosik, prawie wszyscy cytowali ją z radością. Cóż się okazało jednak po ogłoszeniu oficjalnych danych?— Że ta cyfra 2 i pół tysiąca objęła nietylko samochody, ale i motocykle, wozy specjalne, traktory i t. d. Nawet tańszych pojazdów jakiemi są motocykle przybyło zaledwie 729 sztuki.

Cieszmy się, że zaczęło przybywać samochodów, ale obecnego przyrostu pojazdów nie nazywajmy „motoryzacją kraju". Czy przyrost 33 autobusów i 233 samochodów ciężarowych (!) w ciągu długich sześciu miesięcy bieżącego roku można uważać za niezwykle dodatni objaw? I czy analizując ostanie dane statystyczne można mówić o „szybkim wzroscie liczby pojazdów mechanicznych"?

Oczywiście, że nie jest to wzrost taki, jakiego nam trzeba. Zahamowaliśmy spadek, mamy nawet wzrost, ale nie można mydlić sobie oczu. To się mści.

Wud.

Wzdłuż i wszerz Polski

Na nadmiar stowarzyszeń społecznych cierpi również Gdynia.

Przerost życia organizacyjnego daje się również odczuwać i w Gdyni. Zarejestrowano tam 215 różnych stowarzyszeń i organizacyj społecznych, z których wiele nie przejawia żadnej działalności. Wobec tego Komisarjat Rządu wystosował do wszystkich stowarzyszeń gdyńskich pismo, żądając, aby w ciągu miesiąca przedłożyły dokładne sprawozdania ze swojej działalności. Stowarzyszenia, które nie będą mogły wykazać się swoją żywotnością, zostaną rozwiązane.

Echa tragedji na zatoce Puckiej.

W związku z tragicznym wypadkiem utonięcia ks. Nosola i dentysty Baranowskiego na wodach zatoki Puckiej podczas przejażdżki kajakiem żaglowym, Zarząd Główny LM i K zaznacza, że tego rodzaju wypadki będą się powtarzać, o ile nie wyjdzie specjalna ustawa, zabraniająca wyjazdów kajakami na morze. Budowa kajaków, jakie znajdują się w kąpieliskach półwyspu Helskiego nie odpowiada warunkom morskim, nadają się one jedynie na przejażdżki po jeziorach, lecz nigdy na morzu. Pozatem tak dla rybaków wyjeżdżających na łodziach bezpokładowych, jak również dla wszelkich sportowców winna ustawa nałożyć obowiązek, że bez sprzętu ratowniczego nie wolno pod surową grzywną wypływać na morze. Tego rodzaju ustawa jest bezwzględnie pożądaną. Brawura i lekkomyślność, pozatem nieznajomość żywiołu morskiego, są nieraz przyczyną tragedyj, których można łatwo uniknąć.

Fałszowane szczupaki na rynku warszawskim.

Oddział aprowizacyjny kom. rządu w Warszawie ujawnił oryginalną formę oszustwa w handlu rybami. Stwierdzono mianowicie, że ryby śnięte, szczególnie szczupaki, posiadają zabarwione skrzela, aby wyglądały świeże.

Nieuczciwi handlarze robią to w ten sposób, że na miejscu zakupu towaru od rybaków, biją każdą pojedyńczą sztukę pięścią w skrzela, skutkiem czego do skrzel napływa krew, przyczem czerwony kolor skrzel utrzymuje się nawet po 3—4 tygodniach.

Oczywiście fachowcy po kolorze skóry i konsystencji samej ryby poznają, czy jest ona względnie świeża, natomiast konsumenci łatwo mogą być wprowadzeni w błąd.

Tego rodzaju oszustwa będą ścigane.

Tom suplementów pism — mów — rozkazów Józefa Piłsudskiego.

Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badania Najnowszej Historji Polski zawiadamia iż wyszedł z druku tom dodatkowy (suplementy) Pism — Mów — Rozkazów Józefa Piłsudskiego. Tom ten zawiera prace, niezamieszczone w dotychczas drukiem ogłoszonych tomach i stanowi niezbędne uzupełnienie całości Pism — Mów — Rozkazów.

Sypanie kopca Henryka Sienkiewicza.

W mieście rodzinnem Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej w pow. łukowskim, liczne wycieczki z całego kraju biorą udział w sypaniu kopca - pomnika Henryka Sienkiewicza. Dotychczas wzięło udział ogółem 118 wycieczek w tem 56 szkolnych. Wśród wycieczek nie brak nawet Polaków z zagranicy, jak naprzykład ze Śląska Opolskiego. Wycieczki przywożą na kopiec ziemię z własnych stron.

Apelacja prokuratora w procesie Hofmokl - Ostrowskiego.

Oskarżyciel publiczny, prokurator Dryjski, uważając, iż zastosowany wymiar kary w procesie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, skazanego na miesiąc aresztu za obrazę sądu w procesie trucicielskim Grzeszolskiego, jest zbyt niski, zapowiedział apelację.

Wicestarosta ratuje tonących.

W niedzielę liczni przechodnie, zdążający ulicą Halicką w Stanisławowie byli świadkami niezwykłego wypadku. Przez rzekę Bystrzycę (która przepływa w tem miejscu) próbowała przeprawić się furmanka chłopska, na której oprócz woźnicy jechały dwie kobiety. W pewnym momencie wóz rozerwał się na dwie połowy, a pasażerowie wpadli do wody. W krytycznej chwili obok miejsca wypadku przejeżdżał wicestarosta Hlasiewicz, który zatrzymał bryczkę i nie bacząc na własne niebezpieczeństwo rzucił się w nurty wezbranej rzeki, ratując od niechybnej śmierci nieprzytomne już kobiety.

Warszawa zjada miesięcznie 12 ton koniny.

Według obliczeń wydziału statystycznego zarządu miejskiego w Warszawie w czerwcu br. dostarczono na rynek warszawski 4.556 ton mięsa, w tem 1.425 tonn wołowiny, 2.526 tonn wieprzowiny, 585 ton cielęciny, 12 ton koniny i 8 tonn baraniny.

Nieszczęśliwe wypadki w Warszawie.

W ub. miesiącu targnęło się na życie w Warszawie 105 osób, w tej liczbie 26 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych rannych było 69 osób i 3 zabite, tramwajowych — 35 rannych i 1 zabita, kolejowych 11 rannych i 1 zabita. Morderstw i zabójstw dokonano 6. Obfite żniwo śmierć zebrała w sierpniu wskutek wypadków przy pracy, gdyż zginęło 5 osób. W czasie kąpieli w Wiśle, lub gliniankach, utonęły 3 osoby. Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy przejechały 84 osoby, w tej liczbie 1 na śmierć. Wskutek zatrucia gazem, czadem, denaturatem, poparzenia itp. zmarły 4 osoby. Ogółem w sierpniu zginęło tragiczną śmiercią 50 osób. Kasiarze dokonali zamachu na 1 kasę, która jednak była pusta.

Hipopotamy w Zoo warszawskiem.

Dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie powrócił z międzynarodowego zjazdu dyrektorów ogrodów zoologicznych, który odbył się w Kolonji. Przy sposobności, przejeżdżając przez Hamburg, dyrektor obejrzał dwa hipopotamy, które w najbliższym czasie wysłane będą do ogrodu warszawskiego.

Termin transportu powiązany jest z wykończeniem pawilonu, który został specjalnie wybudowany dla tych egzotycznych zwierząt. Przybędą one do Warszawy około 15 bm.

Wybudowane w warszawskiem Zoo baseny dla hipopotamów są największem tego rodzaju urządzeniem w Europie.

Doboszyński będzie oskarżony o zbrodnię stanu

Śledztwo w sprawie przywódcy napadu myślenickiego zbliża się do końca. W nadchodzącym tygodniu odbędzie się już pierwsza rozprawa przeciwko paru osobom, oskarżonym o ukrywanie inż. Doboszyńskiego przed pościgiem policji.

W związku z wynikami dotychczasowych dochodzeń, które przedstawiają się podobno rewelacyjnie, krążą pogłoski, że inż. Doboszyński będzie oskarżony nietylko o przestępstwo pospolite — jak sądzono do niedawna — ale odpowiadać będzie również za zbrodnię stanu z artykułu, który mówi o utworzeniu lub braniu udziału w bezprawnym związku zbrojnym. Najniższa kara, jaką przewiduje kodeks za to przestępstwo, wynosi 5 lat więzienia.

Sprawy leśne

Walka z borecznikiem

Ochrona lasów zna dużo szkodników. Do najpospolitszych należy przedewszystkiem dobrze nam znany — chrabąszcz, mniejsza oto, czy kasztanowiec, czy jaki inny. Niszczy on lasy liściaste.

Niszczycielem zaś lasów iglastych jest m. in. BORECZNIK (Pophyrus pini L.), który pojawił się obecnie w dużej ilości, zwłaszcza w puszczy Rudnickiej, niszcząc młode sosenki.

W „kluczu" dla leśnika Nunberga czytamy: „Boreczniki mają dwie generacje w ciągu roku: pierwszą od 4 do 6, drugą od 7 do 4 następnego roku. Jaja składają boreczniki w szpilkach, rozcinając je nieco zboku. Młode larwy ogryzają szpilki, pozostawiając tylko środkowe żeberko, starsze zjadają całe szpilki aż po pochewkę. Generacja pierwsza zjada szpilki starsze, druga tegoroczne".

Borecznik niszczy całe bory (stąd prawdopodobnie jego nazwa), dlatego więc władze leśne tępią go ile tylko możliwości. Tępienie polega na tem, że robotnicy zbierają boreczniki do jakiegokolwiek naczynia poczem palą je. Jest to podobno jedyny sposób walki z borecznikiem.

J. HOPKO.

Polskie Radjo a audycje ukraińskie

W artykule „Za nieugięte stanowisko" — „Ukaiński Wisti" (195) podają: „Radjostacja lwowska — jedna z filij Polskiego Radja nie liczy się z potrzebami radjosłuchaczów — Ukraińców i nie dopuszcza audycyj w języku ukraińskim.

Wszytkie starania o takie audycje spełzły na niczem. Czasem radjostacja lwowska umieści kilkuminutową, ukraińską część i na tem koniec. Bywają również referaty Ukraińców o poetach ukraińskich: Szewczenko, Szaszkiewicza, Franu i t. p. lecz wygłaszane w języku polskim. Bynajmniej nie dlatego, że przeznaczone są dla radjosłuchaczy Polaków, lecz latego, że Polskie Radjo nie życzy sobie tego, aby z radjostacji lwowskiej brzmiał język ukraiński z radjostacji lwowskiej. Jednem słowem Ukrainiec do Ukraińca mówi po polsku. Głos Ukraińca — dbającego o swój honor nie powinien brzmieć z radjostacji lwowskiej tak długo, dopóki nie zezwolą Ukraińcom przemawiać po ukraińsku. Wtedy, będzie można Polaków informować o sprawach ukraińskich po polsku".

Kwestja stałych audycyj ukraińskich nie od dziś jest aktualna, lecz nie dla Polskiego Radja. Sprawą tą zajęto się w Sowietach. Radjostacja kijowska i charkowska stale nadają audycje ukraińskie, inne zaś radjostacje podają przy różnych okolicznościach, rocznicach i t. p., których w braku ukraińskich audycyj w Polsce, chętnie słucha ogół naszych radjosłuchaczów— Ukraińców. Polskie Radjo ma radjoabonmentów ukraińskich, — a sowieckie radjo słuchaczów.

Sowiety mają świetną okazję propagandy komunistycznej wśród Ukraińców zamieszkałych w Polsce.

z K.

Wiadomości radjowe

AUDYCJE CZWARTKOWE z Wystawy Radjowej.

Audycje czwartkowe transmitowane z wystawy Radjowej rozpocznie o godz. 19.00 słuchowisko — arcyklejnot fredrowskiej komedji —„Zrzędność i przekora". Słuchowisko to przeszło już zwycięsko przez mikrofon. Przed laty nadane było kilkakrotnie z wybitnem powodzeniem, obecnie wystawione zostanie w Teatrze Wyobraźni w studjo radjowem na Wystawie. O godz. 19,30 rozpocznie się koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego, który urozmaici występ skrzypka Tadeusza Zygadło oraz Henryka Ładosza. Z Wystawy Radjowej nadana zostanie również skrzynka techniczna, dziennik wieczorny i pogadanka aktualna.

„TAK BYŁO NIEGDYŚ KAŻDEGO LATA" feljeton radjowy.

W dziale feljetonów satyrycznych objętych wspólnym tytułem „Mieszczuch na letnisku" znajdą słuchacze dnia 3.IX o godz. 17,50 feljeton Stanisława Broniewskiego p. t. „Tak było niegdyś każdego lata". Auaor opowie o kłopotach i przygodach rodziny, wybierającej się na letnisko w owych czasach, gdy o samochodach czytało się nieprawdopodobne wzmianki z dalekiego świata, a wzmiankom tym nikt poważnie myślący nie dawał wiary.

W synagodze...

W rabinacie wileńskim od czasu do czasu rozlega się echo kryminalnego wypadku.

Przed paru tygodniami donosiliśmy o zagadkowem zaginięciu brylantowego pierścionka, wartości tysięcy złotych, będącego własnością pewnego obywatela amerykańskiego, zamieszkałego czasowo w Wilnie.

Amerykanin twierdzi, że zaniósł ubranie do pralni chemicznej „Express. W kamizelce miał się znajdować pierścionek. Gdy po upływie jednego dnia, zgłosił się do pralni, okazło się, że pierścionka już nie było.

Amerykanin zwrócił się do rabinatu.

— Niech właściciel pralni złoży uroczystą przysięgę w rabinacie, że nie przyczynił się do zaginięcia pierścionka. Wówczas rezygnuje z wnoszenia skargi.

Właściciel pralni zgodził się i w dniach najbliższych ma się odbyć ceremonjał uroczystej przysięgi.

(c).

Kurjer sportowy

Sukces Zbyszka Cyganiewicza



Szampion świata Polak Zbyszek Cyganiewicz odniósł ostatnio w Marokku wielki sukces, zwyciężając Włocha Nerone w walce o mistrzostwo świata. Na pamiątkę tego zwycięstwa, pismo marokańskie „La Vigie Marocaine" ofiarowało Cyganiewiczowi olbrzymi medal ze złota o dużej wartości artystycznej. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty moment wręczenia Zbyszkowi Cyganiewiczowi medalu w Casablance.

Ruch wciąż na czele ligi

Mecze niedzielne wprowadziły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi. Przesunięcia nastąpiły jednak na dalszych miejscach, podczas gdy pierwsze zajmuje wciąż śląski Ruch.

	gier:	pkt.:	st. br.
1) Ruch	12	16:8	30:23
2) Garbarnia	12	15.9	22:15
3) Wisła	12	14:10	16:14
4) Pogoń	12:	13:11	23:18
5) Warszawianka	12	13:11	19:18
6) Ł. K. S.	12	12:12	29:25
7) Warta	12	12:12	30:33
8) Dąb	12	10:14	21:32
9) Śląsk	12	9:15	15:20
10) Legja	12	6:18	15:27

Lovelock zaatakuje rekord światowy na 300 m.

Słynny Nowozelandczyk Lovelock, zwycięzca olimpijski na 1500 m. w czasie nowego rekordu światowego, zamierza podjąć próbę pobicia rekordu światowego również i na 3000 m. Próba odbędzie się dnia 3 września w Helsingforsie przy udziale 4-ch zwycięzców olimpijskich: Höckerta, Salminena, Isohollo i Lehtinena. Nie ulega wątpliwości, że pojedynek 5-u najwybitniejszych lekkoatletów świata, jeżeli dopiszą warunki, przyniesie w rezultacie znaczne poprawiony rekord świata. Przypominamy, że rekord obecny znajduje się w posiadaniu Duńczyka Nielsena i wynosi 8:18.4 sek.

Oświadczenie Zw. Dziennikarzy Sportowych

Zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. prosi nas o zamieszczenie nast. komunikatu:

„W związku z konferencją prasową w Pol. Kom. Olimp. w dniu 28 ub. m. zarząd główny Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. stwierdza, że sprawozdanie z tej konferencji, zamieszczone w Nr. 237 „Gońca Warszawskiego z dnia 29 ub. m. nieprawdzie przedstawia jej przebieg i stanowi jaskrawe naruszenie zasad fair play, obowiązujących tak organizacje jak i dziennikarstwo sportowe.

Zarząd Główny ZDSRP, występując w obronie dobrego imienia polskiego dziennikarstwa sportowego, oświadcza niniejszem, że żaden z członków redakcji „Gońca Warsz." nie jest członkiem Związku, wobec czego za to wystąpienie polskie zrzeszone dziennikarstwo sportowe nie ponosi żadnej odpowiedzialności".

Kepel nie ukończył biegu w Rydze

Odbyły się w Rydze międzynarodowe regaty wioślarskie. Z Polski tartował wioślarz wileński Kepel. Polak startujący w jedynkach niestety nie ukończył biegu oczywiście nie został sklasyfikowany. Co z tym Keplem się dzieje?

Niewidomi pragną nauki i pracy

W domu na wsi

Dzieci, które tu są, nie widzą w wielu wypadkach od urodzenia. Życie było dla nich od samego początku bezbarwne i bardzo ciężkie.

Oto naprzykład ten chłopak utracił wzrok wskutek jakiegoś nieuleczalnego „grzechu kawalerskiego“ rodziców. Chował się potem na wsi w poniewierce jako „człowiek niepotrzebny“. Pełzał bez dozoru po gnojówkach, właził pod nogi „żywiole“, wpadł pewnego razu do jakiejś jamy i rozbił sobie potwornie głowę. Cud, że wogóle dożył do tych swoich dziesięciu lat. Wszystko to nauczyło go chodzić ostrożnie, „poomacku“.

Stało się też dobrze, że jego rodzice dowiedzieli się o istnieniu organizacji społecznej, która opiekuje się ociemnałymi. Organizacją taką w Wilnie jest Kuratorjum nad Ociemniałymi, posiadające własny dom przy ulicy M. Pohulanka i prowadzące w nim internat dla dzieci i dorosłych, szkołę dla ociemniałych i warsztaty koszykarskie, w których ociemniali uczą się jednego z nielicznych dostępnych im fachu.

Pod opieką wychowawców

Chłopaka, którego przywiózł ojciec bez większej nadziei na umieszczenie w internacie i szkole, przyjęto serdecznie. Szczególnie dzieci niewidome. Przedstawiały mu się pokolei, podchodząc blisko i prowadząc leciutko koniuszkami palców po ubraniu i trochę po twarzy, po rękach.

— O, jak on śmiesznie *wygląda*, jakie ma ubranie. A *popatrz* jakie jest moje ubranie.

A potem dzieci zaczęły uczyć nowego kolegę odważnie chodzić. Skonstatowały, że „chodzi nie po naszemu“ — jeden z chłopców objął go ramieniem i poprowadził po podwórzu. Raz — dwa, raz — dwa — szeroki pewny krok, więcej odwagi, więcej optymizmu — „u nas nie chodzi się poomacku“.

Dzieci przebywające przez dłuższy czas w szkole i internacie pod kierownictwem wykwalifikowanych wychowawców, zaczynają inaczej niż przedtem w domu, ustosunkowywać się do świata, otaczającego ich w ciemności.

Rodzice nie mogą płacić

W małych lecz czystych i widnych pokojach na piętrze mieści się internat. Łóżeczka w sypialni zasłane starannie — paluszki dzieci dobrze *widzą* nierówności i załamania. Przy każdem łóżku słuchawki radjowe. Szalenie lubią radjo. Na oknach kwiaty których każdy listek jest oglądany troskliwie paluszkami. Czy dobrze rośnie, czy ma kwiaty? Dzieci w internacie jest 35 — dorosłych niewidomych — 25.

Na parterze w trzech pokojach — warsztaty koszykarskie. W innym budynku — szkoła.

Ten mały światek niewidomych *utrzymywany jest z pieniędzy publicznych.* Rodzice dzieci to przeważnie biedota wiejska, która sama z trudem wegetuje na niewielkiej gospodarce. Nie mogą płacić nawet minimalnej sumy. Dlatego też większość dzieci uczy się i utrzymywana jest bezpłatnie.

15 niewidomych bez jutra

Za 15 niewidomych płacił dotychczas magistrat wileński. Ostatnio jednak władze miejskie oświadczyły Kuratorjum, że opłaty te będą wstrzymane. Spoczątku uprzedzono, że nastąpi to 1 września br., potem zaś wskutek usilnych starań Kuratorjum nad Ociemniałymi, termin ten odroczono do 1 października.

Gdyby istotnie nastąpiło cofnięcie opłat za 15 niewidomych, Kuratorjum, nie mając innego wyjścia, musiałoby „puścić na ulicę“ 15 niewidomych“.

Tragedja Załmana

Prawie wszyscy dorośli niewidomi uczą się koszykarstwa. Jeden zaś z nich Załman chodzi do Konserwatorjum i uczy się gry na skrzypcach. Wykazuje postępy i podobno jest zdolny. Ostatnio jednak ma duże trudności z nauką. Nie ma pieniędzy na wynajęcie korepetytora, któryby mu czytał nuty, pisane dla widzących. W konserwatorjum postawiono mu bowiem za warunek: albo będzie miał korepetytora i uczył się z nut obowiązujących w konserwatorjum albo nic z dalszej nauki. Załman przeżywa tragedję. Magistrat, jak dotychczas płacił za niego Kuratorjum 39 złotych mesięcznie. Suma ta jest przeznaczona na zapłacenie internatu, lecz Kuratorjum rezygnuje z niej i wpłaca ją do konserwatorjum na naukę gry na skrzypcach.

Co jednak będzie po pierwszym października? Załman teraz nie ma 15 złotych na korepetytora. Skąd potem dostanie 39 złotych?

Co ciekawe, że gmina żydowska, do której się nieraz zwracał Załman wcale nie przejmuje się jego losem.

Projekt spółdzielni koszykarskiej

Nie wszystkie dzieci niewidome, przebywające w szkole, zdradzają ochotę do nauki koszykarstwa jako podstawowego fachu w życiu. Niektóre chcą uczyć się dalej. Dlatego też istnieje projekt zorganizowania nowej małej szkoły o szerszym programie, któraby kształciła dalej absolwentów szkoły istniejącej. Ale o tem przy innej okazji.

W warsztatach koszykarskich, których wyroby sprzedawane są w sklepie Kuratorjum przy ulicy Gdańskiej, pracują dorośli niewidomi. Kilku wykwalifikowanych czeladników myśli oddawna o założeniu własnej spółdzielni, lecz jak dotychczas pozostaje to w sferze projektów. Brakuje pieniędzy.

Kwas siarczany

Do warsztatów przybywają co roku nowi uczniowie. Oto p. B., którego tragedja jest świeża. Teściowa - histeryczka, mszcząc się za urojone krzywdy, oblała go kwasem siarczanym. Wypaliła oczy. Siedzi teraz w więzieniu. Za 10 lat, które mogą być skrócone, wyjdzie z za kratek. B. pozostanie nazawsze... Jeszcze nie pogodził się z tem, narzeka, nawet dochodzi do scysyj...

Natomiast p. S., któremu również kwasem siarczanym wypaliła oczy niewiasta, jest spokojny i zrezygnowany. Trudno — stało się.

Oto młoda niewiasta. Miała narzeczonego. Wyznaczyli termin ślubu. Wyszły zapowiedzi. Prawie w przeddzień uroczystości weselnych przybiegła rywalka i oblała kwasem siarczanym.

Wzrok „ucieka“

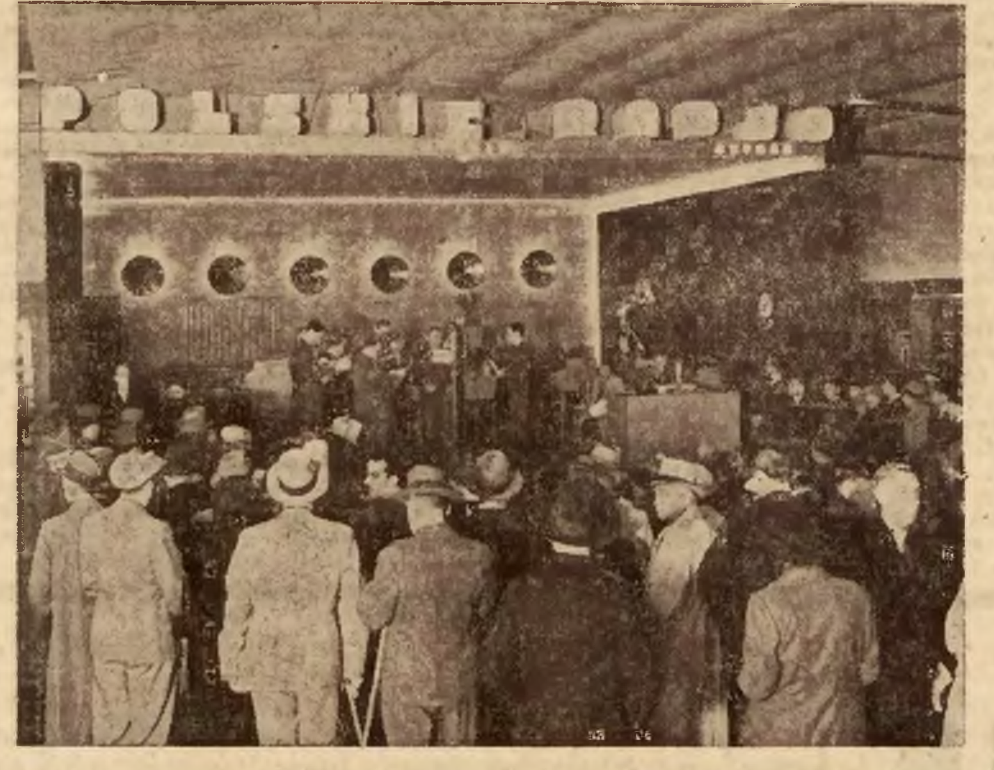
Ten pan X, tryskający życiem i energją, w którego rękach gnie się jak wosk każda najgrubsza laska leszczynowa, traci wzrok od trzech lat. Na tle nerwowem. Medycyna jest bezsilna. Inicjatywa i przedsiębiorczość zamykają się w coraz mniejszych granicach możliwości. Aby nie być dla nikogo ciężarem p. X. postanowił nauczyć się koszykarstwa.

Praca Kuratorjum nad ociemniałymi postępuje w ciężkich warunkach materjalnych.

Trzeba im pomóc

Każde niewidome dziecko trzeba przygarnąć, bo pozostawione własnemu losowi, szczególnie w biednej rodzinie, będzie miało koszmar nie życie. Będzie najczęściej „człowiekiem niepotrzebnym“ ciężarem dla otoczenia. Trzeba temu dziecku zapewnić minimum wygód. Natomiast fundusze na ten cel są więcej niż skromne. Prawdziwym zaś ciosem dla Kuratorjum byłoby cofnięcie przez magistrat opłat za 15 niewidomych. Należy też przypuszczać, że władze miejskie nie uczynią tego. Przeciwnie powinny dopomóc Kuratorjum nad Ociemniałymi w jego bardzo szlachetnej i pożytecznej pracy społecznej. (w)

Wielką popularnością cieszy się studjo Polskiego Radja na WMEL.



Na zdjęciu artyści biorący udział w słuchowisku, na pierwszym planie siedzi przy mikrofonie speaker — p. Opieński.

Niespisany protokół

Gdy dwóch mężczyzn z wyglądu inteligentnych zacznie na ulicy wobec tłumu gapiów okładać się wzajemnie pięściami, a jeden z nich „operować“ przeciwnika laską, może to wzbudzić w przechodniu, każdy to przyzna, bliższe zainteresowanie się wypadkiem.

To też nic dziwnego, że na widok takiej sceny przed paru dniami koło mostu Zielonego, p. Józef J. przystanął i z zaciekawieniem zaczął obserwować dalszy bieg wydarzeń.

Przedewszystkiem zdziwiło go niepomiernie, że jednym z bohaterów gorszącego zajścia ulicznego, zakłócającego spokój publiczny, jest pewien starszy przodownik, ubrany po cywilnemu i jak „na oko“ panu J. zdawało się, trochę „podpity“.

Zbiegowisko zwabiło wkrótce policjanta. Panu J. zdawało się, że spisze on teraz protokół i nada sprawie bieg, aby winni awantury ponieśli zasłużoną karę. Nie znaczy to, aby pan J. był przesadnym zwolennikiem mandatów karnych i protokułów za byle głupstwo takie naprz., jak nieokiełzany koń wieśniaka lub jazda lewą stroną jezdni. Panu J., jako dobremu obywatelowi, chodziło o co innego.

Policjant jednak protokółu nie spisał. Starszy przodownik ruszył sobie w dalszą drogę, a w tłumie zaczęto mówić:

— Ot widzisz, a naszego brata, toby już w kryminale zamknęli.

Pan J. przyszedł wtedy do nas i opowiedział o tem, co go zabolało. W ten sposób mamy w ciągu ostatnich dni po raz trzeci okazję do pisania o policjancie, na którego się skarżą. W pierwszym wypadku był to policjant, który ordynarnie zwymyślał wieśniaka („O niewłaściwych stosunkach“), w drugim wypadku policjant niegrzecznie odniósł się do pobitego („W Oszmianie lepiej“) i wreszcie trzeci — to policjant który nie spisał protokułu na swego przełożonego. „Okazyj“ tych nie szukamy, zjawiają się one same i nieproszone. Władze policyjne mówią na to, że taka publikacja skarg czytelników na poszczególnych policjantów podrywa wogóle autorytet policji, bo „czytelnik bezkrytycznie uogólnia“. Nam się jednak zdaje, że podrywać autorytet policji, o której wogóle jesteśmy jaknajlepszego zdania, doceniając jej ciężkie zadanie, — może przeciwnie — PRZEMILCZANIE TAKICH SKARG I WYPADKÓW.

Dobrze też stało się, że władze policyjne dowiedziały się o wypadku koło mostu Zielonego i, jak nas informują, wszczęły w tej sprawie dochodzenie. (w).

Projekt połączenia Wisły z Wartą

W związku z opracowanym wielotnim programem inwestycji wodnych ministerstwo komunikacji przystąpiło obecnie do szczegółowego przestudjowania projektu połączenia Wisły z Wartą przez jeziora Gopło, Ślesińskie, Mikorzyńskie i Pątnowskie.

Ogólne studja prowadzone były już dawniej, w latach 1923—1927 i w tym też czasie opracowany został projekt generalny kanału Warta —Gopło. W przewidywaniu możliwej realizacji tego projektu już w najbliższym czasie, ministerstwo komunikacji prowadzi obecnie szczegółowe zdjęcia terenowe i badania hydrologiczne dla ostatecznego ustalenia trasy kanału oraz sposobów zasilania go wodą. Badania te mają za zadanie na podstawie generalnego projektu i dodatkowych danych wyjaśnić najbardziej racjonalne rozwiązanie zagadnienia komunikacyjnego przy najszerszem uwzględnieniu interesów meljoracji doliny.

Połączenie wodne dwóch wielkich dorzeczy kraju odegra niewątpliwie doniosłą rolę gospodarczą zwiększając znacznie zasięg wodnych transportów, idących do naszych portów morskich. Kanał rozpoczynać się będzie wpobliżu Konina, punktem zaś końcowym będzie Kruszwica, położona nad brzegiem Gopła, skąd istnieje już droga wodna przez skanalizowaną Noteć i Kanał Bydgoski do Wisły.

W chwili obecnej ministerstwo komunikacji prowadzi intensywne prace, zmierzające do poprawienia żeglowności na nieuregulowanym dotąd odcinku Warty od ujścia Prosny wgórę. Prace te umożliwią przewozy wodą na nieprzerwanej przestrzeni od granicy państwowej aż do ujścia przyszłego kanału Warta — Gopło, wzgl. w górę do Sieradza. Budowa kanału niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia ruchu żeglugowego na Warcie i odciągnie część ładunków, kierujący się dziś wodą do portów niemieckich.

Poza wielkiem znaczeniem gospodarczem droga wodna Wisła—Gopło—Warta otworzy szerokie możliwości dla naszego sportu wodnego oraz turystyki, udostępniając dotarcie do kompleksu pięknych jezior.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie za czas od 23.VIII do 29.VIII w woj. wileńskiem.

Zanotowano 52 wypadki jaglicy, 43 (w tem 1 zgon) duru brzusznego, przyczem na Wilno wypada 6 wypadków, pow. brasławski 6, dziśnieński 14, mołodeczański 3, postawski 3, święciański 3, wilejski 7 wypadków duru brzusznego, 16 wypadków (w tem 5 zgonów) gruźlicy, 11 płonicy, 6 błonicy, 6 (w tem 1 zgon) róży, 4 grypy i po 1 wypadku: czerwonki, zapalenia opon mózg.-rdzeniowych, zimnicy, zakażenia połogowego i heine-medina.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— NA F. O. N. Urzędnicy starostwa w Brasławiu opodatkowali się na przeciąg 6 miesięcy zaczynając od 1 września r. b. w wysokości 1% od uposażeń miesięcznych brutto, z tem, że 50% uzyskanej w ten sposób sumy przeznaczyli na Fundusz Obrony Narodowej a drugie 50% na zakończenie prac przy budowie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Brasławiu.

— LIKWIDACJA LITEWSKIEGO T-WA. Wobec uprawomocnienia się decyzji starosty brasławskiego o rozwiązaniu oddziału Litewskiego T-wa Św. Kazimierza w Antaldze, gm. rymszańskiej, za działalność niezgodną ze statutem, zarządzona została likwidacja i skreślenie tego oddziału z rejestru stowarzyszeń.

— BRASŁAW STARA SIĘ O INSTRUKTORÓW ROLNYCH. W związku z zaangażowaniem przez Fundusz Pracy 17 instruktorów rolnych na województwo wileńskie, Okręgowe T-wo Organizacyj i kółek Rolniczych w Brasławiu wystąpiło z prośbą do Izby Rolniczej w Wilnie o przydzielenie do powiatu brasławskiego dwuch instruktorów organizacji gospodarstw rolnych oraz jednej instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich. Należy zaznaczyć, że powiat brasławski pod tym względem w roku bieżącym został upośledzony, gdyż etaty instruktorskie w zimie zostały cofnięte, wobec czego nie można było w dostatecznym stopniu kontynuować rozpoczętej pracy, ze względu na brak sił fachowych.

— W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCYM SIĘ OKRESEM POWROTU ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z ŁOTWY, starosta brasławski wydał zarządzenie zarządowi gminy smolweńskiej i posterunkowi granicznemu policji w Turmoncie, zmierzającego do sprawnego zorganizow. odprawy transportów robotników ze stacji w Turmoncie i nawiązania ścisłego kontaktu z punktem sanitarno-zbornym w Turmoncie, który z ramienia Czerwonego Krzyża otacza powracających robotników opieką moralną i materjalną.

Swięciany

— POŻARY. W dniu 27 ub. m. w kolonji Wielka Wieś, gm. twereckiej, spalił się dom mieszkalny Jana Czałkina. W domu w czasie pożaru nikogo nie było, albowiem Czałkin już w dniu 23 ub. m. wyszedł w niewiadomym kierunku, a żona jego, Praskowja, w dniu 25 ub. m. udała się do Kuklan, do swoich rodziców.

W zaścianku Dubniki, gm. wojstomskiej, w dniu 28 ub. m., wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się stodoła ze zbiorami i łaźna Augustyna Pleszaka. Straty wynoszą zł. 2,600.

W Nowosiołkach, gm. świrskiej, w dniu 26 ub. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu, spaliła się łaźnia wartości zł. 100. Łaźnia należała do Eljasza Legata.

Turmont

— PODZIĘKOWANIE REEMIGRANTÓW Z CHIN. Otrzymaliśmy następującej treści list: Rodzina Grünbergów, Polaków, reemigrująca z Chin do Łotwy pragnie tą drogą złożyć podziękowanie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi oraz kierowniczce punktu PCK. w Turmoncie p. Lubarskiej za troskliwą opiekę i pielęgnowanie chorego dziecka.

Latwija, Korva „Eswalda". *T. Grünberg.*

Postawy

— AKCJA ZBIÓRKOWA NA RZECZ FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ rozwija się w powiecie postawskim w całej pełni. Uzyskane kwoty są inkasowane przez miejscową Komunalną Kasę Oszczędności lub przekazywane bezpośrednio do Warszawy.

W ostatnich dniach wpłynęło do KKO — zł. 397 w gotówce oraz zł. 420 w papierach wartościowych. W dniu, 1 września dokonano potrąceń z uposażeń również w tych urzędach, których dotychczas akcja zbiórkowa nie objęła. Wysokość składek pracowników umysłowych, zgodnie z powziętą uchwałą, wynosi od pół do 1 proc. uposażeń miesięcznych w ciągu roku.

WIZYTACJE ARCYBISKUPA TEODOZJUSZA

W dniu 31 ub. m. przybył na teren pow. postawskiego samochodem z Wilna JE Arcybiskup Wileński Teodozjusz. W Kobylniku powitali Arcybiskupa wicestarosta Białkowski, duchowieństwo i licznie zgromadzona ludność prawosławna. Po nabożeństwie w miejscowej cerkwi i krótkim odpoczynku Arcybiskup Teodozjusz odjechał do Miadzioła, skąd uda się na teren powiatu wilejskiego celem dokonywania dalszych wizytacyj.

Skazanie księdza prawosławnego za zniesławienie pamięci powstańca

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę księdza prawosławnego Daniluka, byłego proboszcza w Porzeczu, pow. słonimskiego, oskarżonego o publiczne znieważenie narodu polskiego, polegające na tem, że oskarżony wyraził się o emisarjuszu powstania Wołłowiczu „miatieżnik, grabitiel poczty" oraz użył innych wyrazów zniesławiających.

W toku przewodu sądowego wina proboszcza Daniluka została udowodniona i sąd skazał go na 6 miesięcy aresztu, darowując mu karę na mocy amnestji z 21.I 1936 r. W ustnych motywach sędzia Meric zaznaczył, że aczkolwiek odbycie kary ks. Danilukowi zostało darowane, to jednak mogą być względem niego, jako duchownego, zachowane dalsze skutki wyroku skazującego.

Kostucha tańczy na weselach

W dniu 31 ub. m. w kol. Lachowicze gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego, w czasie odbywającego się wesela Bolesław Wilejto na tle porachunków osobistych zabił kołem Bolesława Siemieniasa. Obecnie policja szuka zabójcę, który zbiegł.

*

W zaścianku Zurawie, gm. kiemieliskiej, w dniu 30 ub. m. Ipinaf Nikitin i Piotr Gregorjew, mieszkańcy zaścianka Gryczaniszki, pobili kołami z zemsty Akietja Zubanowa. Ciężko chorego Zubanowa umieszczono w szpitalu.

Z przeszłości Postaw

Utworzenie gimnazjum w Postawach zwróciło uwagę na przeszłość historyczną miasteczka. Nowootwarte gimnazjum będzie się mieściło w budynku, w którym przed 100 laty mieściła się już polska szkoła średnia.

Przedstawicielowi PAT udało się uzyskać ciekawe informacje od pp. Antoniego Domaradzkiego i Henryka Pawłowskiego, którzy interesowali się przeszłością Postaw i przestudjowali wiele materjałów historycznych w tym zakresie.

Na początku XV stulecia Postawy stanowiły wieś zwaną „Posadniki", należącą do Despot-Zenowicza, który w r. 1409 uzyskał od W. X. Litewskiego przywilej na zmianę wsi Posadniki na miasteczko Postawy. Przez Zenowiczów został w Postawach ufundowany klasztor Franciszkanów, który w r. 1832 został zamknięty przez rząd rosyjski, a następnie w czasie wojny doszczętnie zniszczony.

Od Zenowiczów Postawy przeszły do rodziny Tyzenhauzów. Nadwornemu podskarbiemu W. X. Litewskiego, Antoniemu Tyzenhauzowi zawdzięcza miasto w końcu XVIII stulecia swój największy rozkwit. Z małego drewnianego osiedla przekształciło się we wspaniałe, jak na owe czasy, murowane miasteczko. Wedle projektu włoskiego architekta Sacco zabudowano rynek w kształcie kwadratu, pobudowano domy sądowe, fabryki sukna i papieru oraz tartak i olejarnię. W środku rynku do dziś dnia zachowała się oryginalna budowa rzekomo po dawnym ratuszu, obecnie mieszcząca sklepy. Jeden z budynków przeznaczono na szkołę, którą wkrótce otworzono, dzięki staraniom i poparciu Antoniego Tyzenhauza i Komisji Edukacyjnej. Była to państwowa szkoła powiatowa o poziomie równym gimnazjom. (Gimnazja w tym czasie istniały tylko w miastach gubernjalnych).

Za czasów Aleksandra III specjalnie poczęto rusyfikować Postawy, które zachowały swój wybitnie polski charakter. Rzecz jasna, przedewszystkiem miała paść ofiarą polityki rusyfikatorskej istniejąca szkoła. Władze szkolne w Mińsku (Postawy należały do gubernji mińskiej), postanowiły w r. 1816 szkołę postawską zlikwidować i przenieść ją do Bobrujska. Interwencja Tyzenhauza i prośby ludności zapobiegły temu, lecz tylko na kilka lat. W roku 1823 ostatecznie szkołę zamknięto. Kilkadziesiąt lat Postawy nie miały żadnej szkoły. Dopiero na schyłku XIX stulecia otwarto 2-klasową szkołę rosyjską, która miała być „pozytywnem" narzędziem akcji rusyfikacyjnej na tutejszym terenie.

Wielka wojna i odzyskanie niepodległości, polskie szkoły powszechne, utworzenie siedziby władz powiatowych, a obecnie otwarcie gimnazjum — są to nowe etapy rozwoju mającego piękne tradycje miasta Postaw.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— WYRAŹNA POPRAWA GOSPODARCZA, jaka zaznacza się w szeregu krajów, nie odbija się na obrotach handlu światowego. Obrót ten w drugim kwartale b. r. pozostał pod względem wartości na niezmienionym poziomie nieco wyższym od zeszłorocznego. Wobec jawnej zwyżki cen nastąpił w tym czasie nieznaczny spadek obrotów pod względem ilościowym. Udział Europy w handlu światowym w dalszym ciągu zmalał, co wydaje się objawem naturalnym z uwagi na to, że najwięcej przeszkód międzynarodowym obrotom handlowym stawiają kraje europejskie.

— ŚWIATOWA PRODUKCJA ZŁOTA (bez Rosji) w pierwszym półroczu b. r. wyniosła 13,4 milj. uncyj wobec 11,3 milj. uncyj w tym samym czasie, r. ub. Produkcja złota osiągnęła więc nowy rekord. Dotychczas nie są znane liczby produkcji złota w Sowietach, jednakże prawdopodobnie liczyć się można również z powiększeniem dobycia tego kruszcu.

POLSKA

— SPÓŁDZIELNIE RZEMIOSŁA RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKIEGO. W Poznaniu odbył się zjazd rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego, na którym omawiano sprawę potrzeby dostosowania się do warunków, jakie wprowadzi ustawa o uboju, która zacznie obowiązywać, jak wiadomo, od 1 stycznia roku przyszłego. Postanowiono rozszerzyć działalność syndykatu gospodarczego rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego, działającego na terenie województw: pomorskiego, poznańskiego i śląskiego, również na województwa centralne i południowe.

Projektowane jest założenie całej sieci spółdzielni rzeźnicko-wędliniarskich, obliczonych na sprzedaż uzyskiwanych z uboju artykułów. Według projektu spółdzielnie te powstaną już w niedługim czasie we wszystkich większych ośrodkach wojewódzkich.

Jako pierwsza ma powstać podobna spółdzielnia w Warszawie.

WŁOCHY

— OPIEKA RZĄDU WŁOSKIEGO NAD OSADNIKAMI. Weszła w życie nowa umowa dzierżawna pomiędzy rządem włoskim a osadnikami na obszarach meljorowanych. Dzierżawcy ci otrzymywać będą od państwa roczne subsydjum w wysokości 1500 lirów, zapewniające im minimum egzystencji, gdyby pierwsze urodzaje nie były pomyślne.

JUGOSŁAWJA

— ZNALEZIONO WĘGIEL I NAFTĘ W JUGOSŁAWJI. Niedaleko od m. Sid w Jugosławji natrafiła ekspedycja inżynierska na źródła nafty oraz na pokłady węgla. Podjęto już prace wstępne nad wywierceniem szybów i przeprowadzeniem kolejki dojazdowej.

DANJA

—WYMIANA HANDLOWA POLSKO-DUŃSKA. W ciągu pierwszych 7-miu miesięcy b. r. przywóz towarów polskich do Danji przedstawiał wartość 13,359 tys. koron duńskich, eksport zaś do Polski 3,875 tys. koron duńskich. W porównaniu z analogicznym okresem r. ub. nastąpiło nieznaczne zmniejszenie się zarówno eksportu polskiego do Danji jak i duńskiego do Polski.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

16

Zdjęta przerażeniem, spróbowała odsunąć zasłonę z okna, chcąc krzykiem wezwać pomocy, ale okazało się, że materja jest szczelnie przytwierdzona. Teraz dopiero dostrzegła, że szyby przy siedzeniu szofera są w ten sposób przesłonięte. A więc wszystko było zgóry ukartowane. Była bezbronną branką i jakkolwiek nie przestawała się głowić nad sposobem ucieczki, to jednak nie widziała, przynajmniej narazie, żadnej drogi ratunku.

Przez chwilę myślała nawet o walce z siedzącym obok niej człowiekiem. Była odważna i dosyć silna, ale nawet w tym momencie nie opuściła jej chłodna trzeźwość. Niemal natychmiast zrezygnowała z tego rodzaju planów. Nawet gdyby jej się udało pokonać jednego z mężczyzn, to przecież przy kierownicy siedział drugi i nie zdołałaby uciec z zamkniętego auta, pędzącego z największą szybkością, niewiadomo gdzie, może przez jakeś pustkowie.

Nie wierząc sama w możliwość powodzenia, zrobiła jeszcze jedną próbę.

— Niech mi pan już pozwoli wysiąść. Mam nadzieję, że to tylko żart z pańskiej strony.

Głos jej brzmiał stanowczo i władczo, ale pan o czerwonym, baranim nosie, jakgdyby nic nie słyszał, wciąż uśmiechał się uniżenie. Przyszło jej naraz na myśl, że ma do czynienia z obłąkańcem. Weisnęła się w swój kąt i obserwowała go niepewnie z pod nawpółprzymkniętych powiek. Jeśli jej przypuszczenia były słuszne, trzeba było zachować jeszcze większą ostrożność, a położenie jej stawało się wyjątkowo groźne. Nie umiała sobie tylko w takim razie wyjaśnić zachowania się kierowcy i im więcej nad tem myślała, tem mniej wydawała jej się ta hipoteza prawdopodobna. Ale musiało przecież być jakieś wytłumaczenie tej szalonej historji i Grace przychodziły na myśl najróżnorodniejsze możliwości, które poprostu tamowały jej oddech. Trzeba było jednak za wszelką cenę zachować spokój. Najwyższym wysiłkiem woli opanowała wzburzenie i czujnie wyglądała pierwszej okazji do ucieczki.

Nagły wstrząs rzucił ją jeszcze głębiej w kąt i nim jeszcze zdołała sobie dokładnie zdać sprawę z tego, co nastąpiło, w półmrok panujący w aucie wpadł złoty snop słonecznego światła, a jej towarzysz z uniżonym ukłonem stanął przy drzwiczkach, trzymając kapelusz w ręku.

Grace przez chwilę mrugała oczami, oślepiona, potem ujrzała tęgą kobietę, która stała na dziedzińcu przed gankiem i zmieszana, tarła dłonie o biodra.

— Pani jest pewnie zmęczona i zechce trochę wypocząć — rzekła owa kobieta, podszedłszy do drzwiczek. — Upał straszny. I to tak już od tygodnia — otarła dłonią czerwoną lśniącą twarz, a potem zapraszającym gestem pokazała drzwi wejściowe — ale w domu zupełnie chłodno. Natychmiast przygotuję pani kąpiel, a potem podam herbatę.

Weszła po paru stopniach na ganek i, odwróciwszy głowę, spoglądała przyjaznemi oczyma na Grace, która z wahaniem poszła za nią, nie przestając bacznie się rozglądać. Ale wzrok jej napotkał tylko wysoki mur z ciężką gramą, na zaniedbany ogród i człowieka o baraniej twarzy, który wciąż jeszcze stał z obnażoną głową i wreszcie musiała sobie powiedzieć, że wszelkie plany ucieczki nie mają w tej chwili ani krzty sensu.

W kilka chwil później była zupełnie sama w pokoju na piętrze i gdyby nie dźwięczący jej jeszcze w uszach ohydny zgrzyt klucza, przekręcanego w zamku, czułaby się tu zupełnie dobrze. Pokój wykładany w całości drzewem, nie był specjalnie duży, ale miał wielkie okno, poprzez które przenikało doń światło słoneczne, a wszystko dookoła pachniało świeżością i czystością. Meble były zupełnie nowe i bardzo gustowne, a kiedy Grace w zdenerwowaniu, raczej odruchowo niż z ciekawości, otworzyła drzwi pięknej szafy, jej kobiece zainteresowania wzięły na moment górę nad podnieceniem. Leżała tam, we wzorowym porządku, poprzewiązywana kolorowemi wstążeczkami, całkowita damska wyprawa. Nie brak było niczego, poczynając od jedwabnych pończoch, a kończąc na chusteczkach do nosa. Młoda dziewczyna, niemal wbrew własnej woli, sięgnęła palcami do tych skarbów, podziwiając delikatność tkanin. Nigdy w życiu nie miała takich wspaniałości i nie przyszło jej nawet na myśl, że mogą one być dla niej przeznaczone. Druga szafa wypełniona była cudami tego rodzaju, jak piżamy, peniuary, pantofle domowe i tym podobne rzeczy, a kiedy otworzyła małe drzwiczki w niszy obok okna, ujrzała wspaniale urządzoną łazienkę.

W tej chwili rozległ się ponownie zgrzyt klucza w zamku i dziewczyna, jakgdyby przyłapana na gorącym uczynku, wyskoczyła z łazienki, zatrzaskując za sobą drzwi. Ale tęga kobieta stanęła już na progu i w serdecznym uśmiechu ukazała swe lśniące wspaniałe zęby.

— Już się pani rozejrzała? — zapytała żywo. — Jak się pani pokój podoba? Tu obok drzwi jest dzwonek, gdyby sobie pani czegoś życzyła, proszę mnie wezwać. Nazywam się Fanny.

Mówiła jeszcze szybciej, niż zazwyczaj. Potem poszła do łazienki i puściła wodę, wróciła do pokoju, wyjęła z szafy stos bielizny i łagodnie popchnęła młodą dziewczynę w kierunku niszy.

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek 3 Wrzesień

Dziś: Bronisławy, Szymona
Jutro: Róży i Rozalji P. P.

Wschód słońca — godz. 4 m. 30
Zachód słońca — godz. 6 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 2 IX. 1935 r.

Ciśnienie 748
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa + 9
Opad 6,5
Wiatr północno-zachodni
Tend.: rano bez zmian, później silny wzrost
Uwagi: Pochmurno, deszcz, wieczorem pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Kozodujko Zofja, 2) Jarski, 3) Brudny Mojżesz, 4) Brudny Lejba, 5) Janczewski Stanisław, 6) Żukowski Stanisław.

— **Zaślubiny:** 1) Chowaniec Eugenjusz — Triczka Eudoksja, Zofja, 2) Skrzypek Wincenty — Siemaszkówna Helena, Danuta.

— **Zgony:** 1) Markon Rasie, pensjonarjuszka, lat 69; 2) Dubrawska Antonina, lat 75; 3) Bożugo Jadwiga, lat 21; 4) Kuczeńska Helena lat 30; 5) Ginzberg Mejer, lat 55; 6) Januszewicz Mateusz, robotnik, lat 80.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Żołyński Ad. inż. z Warszawy; Eynarowiczowa Wanda, ziem. z maj. Oborek; Arnicki Jan ze Lwowa; Brysz Ludwik handl. z Łodzi; Mroczkowska Kazimiera z Wierzchowic; ks. Kamiński Wiktor z Siedlec, Jarocińska Aniela z Warszawy; Jarociński Kazimierz z Warszawy; Jagłom Borys z Białegostoku; Herman Wiktor z Warszawy; Haber Maks z Warszawy; Gajewski Włodzimierz z Kutna; Kompel Józef z Warszawy; Antoine Emile Charles z Paryża.

PRASOWA

— **Konfiskata „Vilniaus Rytojus".** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został nakład gazety litewskiej „Vilniaus Rytojus" z dnia 1 września za podanie nieprawdziwych wiadomości o szkolnictwie.

MIEJSKA.

— WYMIAR PODATKU WOJSKOWEGO ZA ROK 1936. Wydział podatkowy Zarządu miasta przeprowadza obecnie wymiar podatku wojskowego na rok 1936. W najbliższym czasie wymiar zostanie dokonany i rozesłane będą nakazy płatnicze.

— GRZYWNY ZA UKRYWANIE PSÓW. Na terenie miasta odbywa się obecnie generalna kontrola podatkowa. Kontrolę przeprowadzają rewidenci miejscy. Chodzi o ustalenie czy właściciele psów, reklam, szyldów i innych objektów, opodatkowanych przez miasto w podanych przez siebie deklaracjach, prawidłowo zeznali. Jak dotychczas rewidenci ujawnili w kilkudziesięciu wypadkach psy, za które właściciele nie opłacają żadnych podatków, oraz szereg innych nieopodatkowanych objektów.

Właścicieli ukarano grzywną.

— **Kostka kamienna na ulicy Dominikańskiej.** Magistrat przystąpił do układania jezdni z kostki kamiennej na ul. Dominikańskej. W związku z tem ulica ta zamknięta została dla ruchu kołowego.

— NAPRAWA BRUKÓW NA UL. ARSENALSKIEJ. Magistrat przystąpił do naprawy jezdni na ul. Arsenalskiej. Jezdnia w miejscach najbardziej uszkodzonych będzie przebrukowana.

— GRYPA. Ostatnio naskutek znacznego ochłodzenia się i zmiennej pogody zanotowano w Wilnie wzrost wypadków zasłabnięć na grypę. Podług prowizorycznych obliczeń, w mieście choruje ponad 100 osób.

GOSPODARCZA.

— WPŁYWY PODATKOWE. Według prowizorycznych obliczeń w ciągu sierpnia do kas skarbowych wpłynęło przeszło 60 procent podatków, preliminowanych w tym terminie.

Wpływy podatkowe w stosunku do miesięcy poprzednich utrzymują się mniejwięcej na tym samym poziomie.

SPRAWY SZKOLNE.

— ROZPOCZĘCIE NOWEGO ROKU SZKOLNEGO. Dziś, 3 września, z racji rozpoczęcia nowego roku szkolnego w świątyniach odbędą się nabożeństwa na intencję pomyślności.

Rozpoczęcie lekcyj zarówno w szkołach średnich, jak i powszechnych nastąpi jutro 4-go września.

— PRZEDSZKOLE PRZY PAŃSTWOWEM SEMINARJUM OCHRONIARSKIEM W WILNIE ul. Zakretowa 3 czynne od 4 września rb. Zapisy przyjmowane będą 2, 3 i 4 września rb. od godziny 10 do 12 i 14 do 18.

— PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA „PROMIEŃ" (Kierownik mgr. Tadeusz Cieszewski) przyjmuje zapisy na rok szkolny 1936/37. Kulturalne środowisko. — Bezpłatne komplety francuskiego. Przystępne warunki. Stypendja. — Kancelarja: ul. Wiwulskiego 4—6, czynna codziennie w godzinach od 11 do 13.

Z POCZTY.

— **Spis abonentów telefonicznych na r. 1937.** Zarząd Poczt i Telegrafów przystępuje do opracowania i wydania spisu abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie na rok 1937.

Nawy spis abonentów zostanie doręczony wszystkim abonentom na początku stycznia 1937 r.

W myśl obowiązujących przepisów, każdy abonent ma prawo do jednorazowego bezpłatnego zamieszczenia jego nazwiska lub firmy w spisie abonentów.

Nazwy abonentów zamieszczone będą w nowym spisie pod literą i w brzmieniu, które abonenci sami oznaczą: gdyby zaś abonent potrzebnych informacyj nie podał — pod literą i w tem brzmieniu, które zarząd pocztowy uzna za stosowne. W tym też celu abonenci otrzymają specjalny kwestjonarjusz, który należy wypełnić i zwrócić miejscowemu urzędowi pocztowo-telefonicznemu.

W spisie umieszczeni będą również nowi abonenci, którzy założą telefon najpóźniej do dnia 1 listopada r. b.

W omawianych sprawach należy się zwracać do miejscowych urzędów (agencji) poczt.-tel. Sprawy abonentów Wilna załatwia kancelarja urzędu telef.-telegr. przy ulicy Ś-to Jańskiej 13 w godz. 8—15 (telefon Nr. 713).

ROBOTNICZA.

— OGÓLNE ZEBRANIE CZELADNIKÓW KOWALSKICH odbędzie się w sobotę 5 września rb. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawod. Pracown. Przemysłu Metalowego, Sekcji kowali, przy ul. Metropolitalnej 1. Poza sprawozdaniem Zarządu, delegatów i dzielnicowych, omawiana będzie m. in. sprawa strajku kowali ze względu na niecałkowite wykonywanie ostatnio zawartego układu zbiorowego przez pracodawców.

— OGÓLNE ZEBRANIE PIEKARZY odbędzie się w niedzielę 6 września rb. o godzinie 10 rano w lokalu związku tamże. Omawiana będzie również sprawa nieprzestrzegania przez pracodawców przepisów ustawodawstwa pracy oraz układu zbiorowego i w związku z tem ogłoszenia strajku.

— OGÓLNE ZEBRANIE CZELADNIKÓW RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKICH odbędzie się w niedzielę 6 września rb. o godzinie 12, przy ul. Metropolitalnej 1.

Na porządku dnia sprawa przestrzegania przez pracodawców przepisów układu zbiorowego i ustawodawstwa pracy i omówienie środków wykonawczych.

RÓŻNE.

— 897 PROTOKUŁÓW POLICYJNYCH. W w ciągu ub. miesiąca policja sporządziła w Wilnie 897 protokułów za różnego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych. Najwięcej protokułów sporządzono za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, nieoświetlanie klatek schodowych, uprawianie potajemnego handlu w dni zakazane, nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym i pieszym i t. p.

— ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON KARPI. Codziennie pociągami osobowemi zaczęły przybywać do Wilna karpie z nowych odłowów.

Walka z zakazanemi operacjami

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu akuszerki pod zarzutem spowodowania śmierci młodej niewiasty, która zmarła wskutek zakazanego zabiegu chirurgicznego.

Obecnie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Nazwisko aresztowanej brzmi nie Mleczarska, jak mylnie wydrukowano wczoraj, lecz Marja Nelczarska-Januszkiewiczowa (zam. przy ul. Kalwaryjskiej 23), Nelczarska oddawna trudniła się dokonywaniem podobnych operacyj. Ostatnio poddała się u niej temu zabiegowi 20-letnia Janina Bortkiewiczówna. Skutki zabiegu były fatalne. Pacjentka doznała zakażenia krwi i po przewiezieniu do szpitala zmarła dnia 31 ub. m.

Sędzia śledczy zastosował względem Nelczarskiej-Januszkiewiczowej jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny. (c)

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w czwartek wieczorem o godz. 8 m. 15 po cenach zniżonych powtórzenie doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „TEN STARY WARJAT" w wykonaniu pp.: Wieczorkowskiej, Chanieckiej, Puchniewskiej, Borowskiego, Mrożewskiego, Neubella, Siezieniewskiego, Utnika, Wołłejki, Romana, w reżyserji Władysława Neubelta.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— REWJA BEZPRETENSJONALNA. W okresie przygotowań do kampanji zimowej, artyści Teatru Muzycznego „Lutnia" przy współudziale Olgi Obarskiej, Jerzego Świętochowskiego i Zygmunta Rewkowskiego, zorganizowali widowisko bezpretensjonalne.

Z powodów technicznych widowiska te wznowione zostaną w piątek najbliższy — po cenach propagandowych. W dniu tym na deskach teatru „Lutnia" wystąpią: Ola Obarska Martówna, D. Lubowska, J. Ciesielski, J. Świętochowski, M. Tatrzański, Z. Rewkowski, K. Wyrwicz Wichrowski, zespół baletowy i rewellers girls.

— OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO W „LUTNI". Czynione są przygotowania do rozpoczęcia sezonu zimowego w „Lutni", które nastąpi w połowie września. Zarówno lista zespołu jak i szczegółowo opracowany repertuar podane będą w dniach najbliższych.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 3 września 1936 r.

6,30 Pieśń; 6,33 Gimnastyka; 6,50 Muzyka; 7,20 Dziennik poranny; 7,30 Program dz.; 7,35 Giełda rolnicza; 7,40 Muzyka; 8,00—11,57 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,00 Hejnał; 12,03 „Nowina leśna" prof. J. Kłoska; 12,13 Dziennik południowy; 12,25 Muzyka symfoniczna francuska; 14,15—15,30 Przerwa; 15,30 Codzienny odcinek powieściowy; 15,38 Życie kulturalne; 15,43 Z rynku pracy i ruch statków; 15,45 „Hokus, pokus, Dominikus"; 16,00 Koncert pop.; 16,45 Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa Rosji; 17,00 Koncert orkiestry mand. 17,25 „W rytmie tanecznym" rec. na violi; 17,50 „Tak było niegdyś każdego lata"; 18,00 „Za cenę życia" pog. A. Mikułki; 18,15 Kwadrans waltornji w wyk. Alfreda Przybyło; 18,30 Na włóczęgę — rady dla turystów; 18,40 Koncert reklamowy; 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 „Zrzędność i Przekora"; 19,30 Kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego; 20,30 Skrzynka techniczna; 20.45 Dzienik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 „Nasze pieśni"; 21,30 Recital fort. Ignacego Blochman; 22,00 Sport na Pomorzu; 22,12 Wiad. sportowe; 22,15 Muzyka lekka; 22,55 Ostatnie wiad.

Na wileńskim bruku

CZEM NAS KARMIĄ?!

Przed kilku dniami notowaliśmy, że do policji zgłosił się pewien pan ze skargą, że w nabytej w piekarni bułce — znalazł robaka. Wczoraj do 4 komisarjatu zgłosiła się Janina Suszczenkowa (zauł. Warszawki 9) z bochenkiem chlebo w którym znalazła — również robaka. (c)

12-LETNI HERSZT.

12-letni Mietek Andruszkiewicz typowy wileński „bezprizorny" nocujący w pustych wagonach, na torach zapasowych, lub kiedy sprzyja pogoda, pod gołem niebem, odznaczający się niezwykłą, jak na jego wiek, przebiegłością, zorganizował bandę młodocianych opryszków, która trudniła się kradzieżami i wymuszaniem pieniędzy od przechodniów.

Wczoraj 12-letni Mieczysław Andruszkiewicz, niewiadomo skąd pochodzący, został zatrzymany i przesłany do Izby Zatrzymań.

Prawdopodobnie powędruje stamtąd do Wilucian. (c).

Urlop wicewojewody

Wczoraj rozpoczął urlop odpoczynkowy wicewojewoda wileński p. Marjan Jankowski.

Zmiana na stanowisku naczelnika wydz. społ.-politycznego

Na stanowisku naczelnika wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego wileńskiego nastąpiły zmiany. Dotychczasowy naczelnik p. Alfred BIRKENMAYER odszedł na stanowisko inspektora w ministerstwie spraw wewnętrznych, na jego zaś miejsce przybywa w dn. 10 bm. p. Marjan JASIŃSKI, dotychczasowy naczelnik wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim wołyńskim. (B)

Inspekcja instytucyj opiekuńczych

Do Wilna przyjechał na kilkudniowy pobyt inspektor min. Opieki Społecznej Stefan ŁOPATTO. Inspektor Łopatto przeprowadza inspekcje wydziału pracy, opieki i zdrowia, referatów inwalidzkich i opiek w powiatach oraz instytucji opiekuńczych, a w szczególności interesuje się akcją opieki zastępczej i domowej.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd dyrektora departamentu opieki społecznej B. NAKONIECZNIKOFFA.

Ogniska Związku Osadników

Dziesięć lat już minęło, jak Związek Osadników podjął pracę organizowania i prowadzenia własnych zakładów wychowawczych (internatów) t. zw. popularnie Ognisk.

Naczelną intencją władz Związku Osadników przy podejmowaniu tej akcji była chęć przyjścia z pomocą tej młodzieży osadniczej i drobnorolniczej na ziemiach wschodnich, która pragnęła wykształcić się zawodowo w szkołach miejskich, by potem wrócić na ziemie wschodnie do swego zawodu. Stąd też opłaty zostały skalkulowane jak najniżej, udziela się młodzieży wszelkiej pomocy i opieki organizacyjnej, sięgającej nawet poza okres pobytu wychowania w szkole i Ognisku. Z drugiej strony Związek podjął się zadania wychowania młodzieży ogniskowej. Specjalnie chodziło Związkowi o przysposobienie jej do społecznej służby obywatelskiej na ziemiach wschodnich, by chciała i umiała ją pełnić obok codziennej pracy zawodowej. Idąca w tych dwu kierunkach praca wychowawcza ognisk przyniosła po 10 latach pokaźne rezultaty. Wystawa dorobku wychowawczego ognisk, zorganizowana w czerwcu rb. w Wilnie, szczegółowo ilustrowała osiągnięte rezultaty. Tutaj wspomnimy tylko, że w tej chwili około 500 absolwentów Ognisk pracuje zawodowo na ziemiach wschodnich, pełniąc jednocześnie służbę społeczną w duchu wychowawczym ognisk.

W 1936/37 roku szkolnym Związek będzie prowadzić 7 Ognisk:

W Warszawie — męskie i żeńskie — przy ul. Myśliwickiej Nr. 8.

W Wilnie — męskie i żeńskie — przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 16 m. 4.

W Brześciu n. Bugiem — męskie — przy ul. Precą Nr. 20.

W Grodnie — męskie i żeńskie — przy ul. Jerozolimskiej Nr. 31.

W Równem Wol. — męskie i żeńskie — przy ul. Kolejowej na Sucharówce.

Wszystkie ogniska będą mogły pomieścić ok. 500 wychowanków. Powyższa suma miejsc jest oczywiście niewspółmiernie mała w stosunku do zapotrzebowania. Wystarczy dodać, że obliczenia organizacyjne wykazują samych dzieci osadniczych około 50.000 w wieku szkolnym. Dlatego też Związek czyni starania, aby zwiększyć ilość miejsc w ogniskach. W tym celu zakupiony został specjalny gmach w Warszawie na 200 miejsc oraz buduje się własne, duże ognisko w Równem. Szczegółowych informacyj o warunkach przyjmowania i pobytu w ogniskach udzielają właściwe Ogniska.

Samosąd wywrotowców

Włodzimierz Sak, syn Bazylego, lat 23, mieszkaniec wsi aKroliny, gminy Rajca pow. nowogródzkiego, uchodził wśród wywrotowców za konfidenta Policji, 28 sierpnia 1930 roku Sak, po odbyciu kary parotygodniowego aresztu za nielegalne posiadanie broni powracał furmanką z ojcem do domu i na dziewiątym kilometrze od Nowogródka został zatrzymany przez jakiegoś młodego osobnika, który powiedziawszy: „dosyć ci już gubić ludzi" szybko wydobył rewolwer, strzelił do Saka i zbiegł. Sak padł nieprzytomny i za godzinę zakończył życie.

Należy zaznaczyć że nie jest to pierwszy wypadek zabójstwa na tle politycznem na terenie gminy Rajca. 22 lutego 1935 r. zabity został z rewolweru Nestor Karmaz, lat 22, mieszkaniec wsi Cimoszkowicze, gminy Rajca. Z innych wypadków teroru należy zaznaczyć że sołtysowi wsi Sihda, Janowi Staszczeniukowi wybito dwa razy okna w ciągu dwóch miesięcy (ostatnio w nocy z 30 na 31 serpnia br.).

Kradzież na oczach właścicieli

W składzie wielkiej firmy M. Zajdsznura w godzinach wieczorowych panował ożywiony ruch. Na podwórku domu nr. 6 przy ul. Rudnickiej, gdzie mieści się firma, zajechał wóz ciężarowy. Trzech furmanów weszło do składu, wytoczyło na podwórko dużą belę towaru, naładowało ją na furmankę, poczem wóz odjechał.

Działo się to na oczach wszytkich obecnych w sklepie, zarówno pracowników, jak i współwłaścicieli firmy. Nikt furmanom nie przeszkadzał, wszycy bowiem byli przekonani, że wywożą oni sprzedany towar. Nikomu nawet na myśl nie przyszło, że mogą to być złodzieje. Gdy się połapano było już zapóźno. Złodzieje już byli daleko. Poszkodowany oblicza straty na 700 zł. (c).

INFORMATOR

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.